SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 168 (1306) — Wtorek, dnia 20 czerwca 1950 roku — Dziś 6 stron

Wydanie A — Cena 5 złotych

POLSKA MIEJSCOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA WE WROCŁAWIU

Za zbrodnie przeciw narodowi

Mordercy i konfidenci gestapo odpowiadają przed Sądem w Warszawie

Nie ma miejsca dla zdrajców w Polsce Ludowej

WARSZAWA (PAP). Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie stanęli 19 bm. Stefan Bronarski, Stefan Majewski, Jan Przybyłowski, Jan Nowak, Wiktor Stryjewski, Jerzy Wierzbicki i Stanisław Lewandowski, oskarżeni o zbrojną działalność przeciwko państwu polskiemu w szeregach bandy „Narodowe Siły Zbrojne", o mordowanie działaczy politycznych, żołnierzy oraz o grabież mienia publicznego i prywatnego. Ponadto część oskarżonych, b. członków AK, odpowiada za współpracę z gestapo oraz za uprawianie szpiegostwa wojskowego, politycznego i gospodarczego.

Obszerny akt oskarżenia, którego odczytanie wypełniło pierwszy dzień rozprawy, stwierdza, że w ramach AK zorganizowana została w porozumieniu z hitlerowcami akcja antykomunistyczna pod nazwą akcja „antyk".

W akcji tej brali udział zarówno szef do spraw organizacyjnych w inspektoracie AK, obejmującym powiaty płocki, i sierpecki, osk. Jan Nowak, jak i osk. kleryk Stefan Majewski oraz osk. Stefan Bronarski. Organizowali oni specjalne odprawy z członkami od działów dywersyjno-sabotażowych, na których omawiali wystąpienia przeciwko Polskiej Partii Robotniczej, Armii Ludowej oraz przeciwko partyzantce i desantom radzieckim. Osk. Jan Przybyłowski nawiązał kontakt z działającym oddziałem Armii Ludowej w celu prowadzenia akcji dywersyjnej w szeregach walczących z okupantem. Zarówno on, jak i jego przełożony Aleksander Winowski zostali przyjęci do oddziału AL, po czym po pewnym czasie — na żądanie szefa wywiadu AK na obwód Płock — miasto Kozienicy — przesyłali mu wykazy nazwisk i adresów członków AL i PPR, które Kozicki przekazywał do gestapo w Płocku.

Kiedy osk. Przybyłowski został aresztowany przez gestapo, zaproponowano mu tam wzajemną współpracę w celu likwidowania patriotycznego ruchu demokratycznego, a w szczególności przywódców i członków PPR i AL, jak również żołnierzy desantów radzieckich. Przybyłowski złożył swój życiorys, podpisał odpowiednie zobowiązanie i został zwolniony z aresztu, otrzymując dokumenty na nazwisko Jan Lewandowski i przepustkę uprawniającą do swobodnego poruszania się.

Został on wówczas umieszczony w kartotece gestapo. Przy zwalnianiu gestapowcy polecili Przybyłowskiemu śledzenie miejsc postoju Armii Ludowej oraz umożliwienie ujęcia przedstawicieli KC PPR Jadwigi Ludwińskiej (pseud. „Marta") szefa miejscowego sztabu AL a zarazem przedstawiciela Wojewódzkiego Komitetu PPR Jakuba Krajewskiego (pseud. „Kuba") oraz wybitniejszych miejscowych działaczy ludowych.

Od lipca do sierpnia 1944 osk. Przybyłowski nie utrzymywał kontaktu z gestapo, ponieważ jego zwierzchnik, Winowski odnosił się nieprzychylnie do hitlerowców i ich propozycji. Dopiero po zamordowaniu Winowskiego przez hitlerowców w sierpniu 1944, osk. Przybyłowski właściwszy w swoją współpracę z gestapo członka AK Zdzisława Biedrzyckiego (pseud. „Nieugięty") i zaproponował mu, aby razem przystąpili do

(Dokończenie na str. 2-giej)

Schronisko na wzgórzu Gedymina w Szczawnie-Zdroju — ulubiony cel spacerów kuracjuszy przebywających w tym uzdrowisku.

5 monterów P.R. radiowęzła „Radość" k/Warszawy podjęło czyn lipcowy zobowiązujący się do zradiofonizowania 4 wsi i przeprowadzenia 3 km linii napowietrznej. — Na zdjęciu monter Stanisław Filipowicz zakłada linię napowietrzną w Nowej Wsi pod Falenicą. (foto Ag. II AFI)

Walka ze szkodnikiem trwą

Ogniska stonki zlokalizowane

WARSZAWA (PAP). Specjalny pełnomocnik Ministerstwa Rolnictwa i R. R. do spraw zwalczania stonki ziemniaczanej — inż. Z. Dąbrowski poinformował przedstawicieli prasy o sytuacji na odcinku zwalczania stonki ziemniaczanej.

Dzięki natychmiast zorganizowanej akcji służb ochrony roślin zdołała powstrzymać pochód stonki ziemniaczanej od strony morza w głąb kraju. Wszystkie ogniska stonki ziemniaczanej na północy kraju zostały zlokalizowane i częściowo zniszczone.

Niemniej w województwach: szczecińskim, poznańskim i wrocławskim istnieją jeszcze niewykryte ogniska stonki; przypuszcza się, że obejmują one do 2 tys. owadów. Na koń ce lipca, kiedy ze składów obecnie przez stonki jajek, wylęgną się nowe owady, może powstać niebezpieczeństwo powtórnego zaatakowania naszych upraw ziemniaczanych przez ok. 500.000 owadów stonki.

Aby temu zapobiec służba ochrony roślin przeprowadza na terenie zagrożonych województw opryskiwanie wszystkich upraw ziemniaczanych środkami chemicznymi.

Prof. dr St. Rospond otrzymał nagrodę naukową PAU

KRAKÓW (PAP). Walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności przyznało na stępujące nagrody naukowe:

Na wydziale filologicznym — prof. dr. Witoldowi Doroszewskiemu za dzieło pt. „Język Teodora Tomasza Jeża", prof. dr. Stanisławowi Rospondowi za dzieło pt. „Studia nad językiem polskim 16 wieku".

Na wydziale historyczno-filozoficznym — śp. prof. Janowi Rutkowskiemu za dzieło pt. „Historia gospodarcza Polski" tom 2-gi, czasy po rozbiorowe.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym — prof. dr. Hugonowi Steinhausowi za dzieło w jęz. angielskim pt. „Elementary Inequilities between the Expected Values of Current Estimates of Variance".

Na wydziale lekarskim — dr. Janowi Koskkowskiemu za dzieło pt. „Wskazania do zabiegów chirurgicznych u nowo rodków i niemowląt", prof. dr. Edmundowi Mikulaszkowi za dzieło pt. „Zasady imunochemii".

Lista czołowych zagranicznych będzie ogłoszona w terminie późniejszym.

Dla uczciwych ludzi są przeznaczone więzienia USA — pisze Howard Fast

BUDAPESZT. (PAP). W prasie miejscowej ukazał się list słynnego pisarza amerykańskiego Howarda Fasta do węgierskiego ludu pracującego. Stwierdzając, że w najbliższych dniach rozpocznie on wraz z innymi amerykańskimi przywódcami ruchu pokojowego karę więzienia, Howard Fast opisuje sytuację Stanów Zjednoczonych, nacechowaną panoszeniem się faszyzmu, prześladowaniem postępowej myśli i zaprzepaszczeniem pojęć wolności.

Więzienie dla uczciwych ludzi — stwierdza Howard Fast — stało się dziś w Ameryce zwykłym zjawiskiem. Sądy przekształciły się u nas w narzędzie faszyzmu. Słowo „prawda" stało się w dzisiejszej Ameryce czczym dźwiękiem.

Ludzie, którzy wraz ze mną idą do więzienia, należą do najlepszych synów Ameryki, a ich „zbrodnia" polega na tym, że są oni wierni konstytucji swego kraju. Jakże długo mamy cierpieć tu w Ameryce, podczas gdy znikoma garstka zbrodniarzy narzuca nam faszyzm i oczernia nas przed wszystkimi ludźmi dobrej woli?

Wicepremier Ulbricht stwierdza:

Niemcy chcą przyjaźni z miłującymi pokój narodami

Wielki wiec w Plauen

BERLIN. (PAP). W ramach uroczystości, związanych z obchodem „Dnia Frontu Narodowego" odbyły się na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej potężne wiece i manifestacje, na których przemawiali członkowie rządu niemieckiego.

W Plauen (Saksonia) na wiecu, w którym wzięło udział ponad 100 tysięcy osób, przemawiał wicepremier Walter Ulbricht, który wezwał naród niemiecki do wzmożenia walki o jedność i pokój.

Ulbricht wskazał, że niedaleko od Plauen, po drugiej stronie granicy strefowej imperialiści amerykańscy i ich pachołkowie gorączkowo przygotowują nową awanturę wojenną. Niemcy zachodnie mają stać się bazą wypadową nowej wojny, która przyniosłaby imperializmowi nowe zyski, a narodowi niemieckiemu jedynie nędzę i zagładę.

Mówca stwierdził, że z przygotowaniami wojennymi ściśle związana jest haniebna nagonka prowadzona przez imperialistów i ich pachołków zachodnio-niemieckich przeciwko układom zawartym w Warszawie między rządem NRD a rządem Rzeczypospolitej Polskiej. Układy te oświadczył Ulbricht wśród burzy oklasków — służą dziełu przyjaźni między narodem niemieckim i polskim, służą sprawie pokoju. Świadczy o tym wrzask, jaki podnieśli podżegacze wojenni, którzy, przy pomocy wszelkich środków chcą poszczuć przeciwko sobie naród niemiecki i polski.

My jednak — ciągnął wicepremier Ulbricht — chcemy przyjaźni i pokoju. Chcemy przyjaźni z wszystkimi miłującymi pokój narodami, — przede wszystkim z wielkim Związkiem Radzieckim i Polską Ludową. Naród niemiecki w coraz większym stopniu uświadamia sobie, że jego wrogowie znajdują się w Bonn, w Londynie i Waszyngtonie.

Przemysł rolny i spożywczy wykonał plan za maj

WARSZAWA (PAP). Przemysł rolny i spożywczy wykonał plan produkcji w maju br. z nadwyżką. Wykonanie planu w poszczególnych działach przedstawia się następująco:

Przemysł fermentacyjny wykonał plan produkcji piwa w 113 proc., wina w 107 proc. oraz octu spirytusowego w 113 proc. Znaczne przekroczenie planu spowodowane zostało dalszym wzrostem zapotrzebowania na powyższe artykuły.

Przemysł spirytusowy wykonał plan produkcji spirytusu surowego ogółem w 121 proc., oraz odwodnionego w 109 proc. Do znacznego przekroczenia planu w zakresie produkcji spirytusu surowego przyczyniło się wprowadzenie usprawnień w gorzelniach, przez lepsze wykorzystanie kadzi i skrócenie okresu fermentacji.

Monopol Tytoniowy plan produkcji papierosów wykonał w 101 proc., cygar w 106 proc. oraz tytoniu fajkowego w 109 proc.

Przemysł cukierniczy w maju br. w 112 proc. wykonał plan produkcji cukierków, w 109 proc. czekolady i kakao, oraz w 107 proc. pieczywa cukierniczego.

■ **Warszawa.** Prezydent R. P. otrzymał od królowej Holandii Juliany depeszę kondolencyjną z powodu zgonu posła R. P. w Hadze min. Rzewerego Pruszyńskiego.

■ **Ułan-Bator.** W Mongolskiej Republice Ludowej zakończono zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Apel podpisało 686.782 osoby.

74 robotników uzyskało stopień technika

KATOWICE. (PAP) 74 byłych robotników, skierowanych przez przemysł chemiczny na studia w Państwowym Technicum Przemysłu Chemicznego w Gliwicach, złożyło w biegnącym roku egzamin dojrzałości i uzyskało stopień technika.

W Państwowym Technicum Przemysłu Chemicznego w Gliwicach kształci się obecnie 403 robotników, wśród nich znajdują się wybitni przodownicy pracy i czołowi racjonalizatorzy przemysłu chemicznego, którzy pomimo dużych zdolności i szczerych chęci nie mogli się kształcić w okresie rządów przedwrześniowych.

Państwowe Technicum w Gliwicach posiada obecnie wydziały: chemii organicznej i nieorganicznej, materiałów ogniotrwałych i nawozów sztucznych.

■ **Sofia.** 18 czerwca br. minęło 68 lat od dnia urodzin wielkiego rewolucjonisty, wodza narodu bułgarskiego, Georgi Dymitrowa.

Z turnieju szachowego w Szczawnie

Szapiel zremisował z arcymistrzem Bondarewskim

WAŁBRZYCH (A) W drugim dniu rozgrywek w ramach Międzynarodowego turnieju Szachowego jaki odbywa się w Szczawnie-Zdroju, na 10 rozpoczętych spotkań zakończonych zostało 6.

Foltys (CSR) pokonał szachistę polskiego Pytlakowskiego, Gryniefeld (P) skapitulował w spotkaniu z Keresem (ZSRR), Rumun Trojanescu nie rozstrzygnął partii z Koeberlem (Węgry), Szabo (Węgry) zremisował spotkanie z Barcza, (Węgry), Auerbach (ZSRR) uzyskał zwycięstwo nad Gawlikowskim (Polska), Szapiel (Polska) uzyskał zaszczytny remis z arcymistrzem ZSRR — Bondarewskim.

Odłożono spotkania: Siemagin (ZSRR) — Tajmanow (ZSRR), Tarnowski (P) — Heller (ZSRR), Zita (CSR) — Arłamowski (P) i Pogacsch (Węgry) — Kottnauer (Węgry).

Po dwóch dniach rozgrywek punktacja przedstawia się następująco: Na pierwszym miejscu ilością 2 pkt. znajduje się Keres (ZSRR), na 2-im Rumun Trojanescu 1,5 pkt., na 3-im Barcza (Węgry) 1,5 pkt., na 4-tym Szabo (Węgry) 1,5 pkt. W dalszej kolejności Auerbach (ZSRR), Foltys (Czechosłowacja), Kottnauer (Węgry) po jednym punkcie.

Pogoń punkta: Szapiel (Polska), Heller (ZSRR), Koeberl (Węgry), Zita (Czechosłowacja), i Bondarewski ZSRR. Pozostali bez punktów.

Znowu prowokacja amerykańska

Dalsze naloty stonki na NRD

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN z Useciom, przed kilku dniami na wybrzeżu morza Bałtyckiego w pobliżu miejscowości Alben, Ehrenhof, Seebad, Kollensee i kilku innych znaleziono stonkę ziemniaczaną wyrzuconą przez fale morskie.

Ponieważ stonka nie może przez długiy czas żyć w wodzie, musiała ona być zrzucona w pobliżu wybrzeża. Pojawienie się stonki ziemniaczanej na wybrzeżu morskim w rejonie Usedom ocenione jest przez ludność jako nowy akt dywersji amerykańskiej przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i jej gospodarce.

DZIEŃ na ZIEMIACH ZACHODNIM

Spółdzielnia im. Waryńskiego szkoli swoje kadry.

■ **Wałbrzych.** Podejmując akcję zawodowego szkolenia kadr, zarząd Spółdzielni Krawiec kiej im. Ludwika Waryńskiego wysłał na kurs pracowników biurowych w Łodzi ledwiesiątu robotników, wyróżniających się pracą i przejawianą w niej inicjatywą.

Wśród pierwszych kursantów znajdują się rozdawnice pracy, pomocnice krawieckie, rychtowaczki, robotnik magazynowy i szwaczki.

●

Na Doln. Śląsku powstają gminne Kasy Oszczędnościowe

■ **Wrocław.** W celu ułatwienia mało- i średniorolnym chłopom uzyskania kredytów oraz stworzenia im dogodnych warunków oszczędzania, Państwowy Bank Rolny przystąpił na Dolnym Śląsku do tworzenia sieci gminnych kas spółdzielczych.

Organizacja kas i znaczenie powstających placówek ułatwia przez swą działalność małorolnym chłopom dalsza walkę z wyzyskiwaczami i bogaczami wiejskimi.

●

Powiatowy Komitet R. K. radiofonizuje zakłady pracy

■ **Wałbrzych.** Na konferencji Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju podkreślono z uznaniem cenna pomoc pocztowców Ziemi Wałbrzyskiej w wykonaniu nakreślonych Powiatowemu Komitetowi zadań.

Po poddaniu krytyce niedołęgnicc w pracy Komitetu Powiatowego, konferencja nakreśliła mu plany zradiofonizowania w najbliższym czasie wszystkich zakładów pracy, spółdzielni produkcyjnych, szkół, świetlic oraz instytucji państwowych i samorządowych.

Robotnicy PZPB w Bielawie na cześć Święta Odrodzenia

■ **Bielawa.** Robotnicy Powiatowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1, nagrane uczcić Święto Odrodzenia Polski, podjęli zobowiązania produkcyjne, które wykonają poza normalnymi godzinami pracy.

Zobowiązania obejmują instalację w Zakładach i zaopatrzenie w aparat rentgenowski fabrycznego Ośrodka Zdrowia.

Dnia Na Dzień

Baroni węglowi i wesołek z Anglii

Chociaż do zrealizowania sławetnego „planu Schumana" jeszcze daleko, wielcy przemysłowcy zachodnich Niemiec już przystąpili do... wprowadzania go w życie. Ich podróże do Francji stały się tak częste, że poczęty budzić zawiść kapitalistów Anglii. Bo dowiedzieli się oni, że niemieccy baroni węglowi pertraktują już z rządem francuskim o... kupno dwóch milionów ton stali we Francji — wzamian za jego zgodę na niemiecką produkcję 12 milionów stali w Zagłębiu Ruhry!

Wielki przemysł brytyjski, dotrzeszły dojrzewające możliwości przeprowadzenia intratnych operacji handlowych bez jego udziału, poczyna wyłaczać rządowi francuskiemu... karkotowane „zbliżanie z Bonn". I wy rażać niepokój z racji rokowań, prowadzonych między finansjerą niemiecką a francuską — w obrocie przed Anglią.

Widowisko naprawdę godne Boryów...

●

W tym samym czasie, kiedy kapitaliści Francji dla zapewnienia sobie olbrzymich zysków — gotowi są nawet udzrajać zagrażający Francji imperializm niemiecki — Amerykanie podporządkowania sobie powoli francuską gospodarkę kolejową.

Oto ostatnio zażądali oni od rządu Ridaulta „zrezdawiania" o 17 tysięcy kilometrów francuskich linii kolejowych, motywując ów swój krok „strategicznym planem obronnym".

**Mimo, że wykonanie tego żądania pozbawiłoby pracy 16 tysięcy kolejarzy francuskich, „rokowania" między patronem amerykańskim

Przygotowujemy rumieńce dla dzieci

Przed wakacjami radości i zdrowia

Akcja kolonii letnich w powiecie wołowskim

Wołów Śląski, w czerwcu. Lekarz w Wziaku, w pow. wołowskim, zbadał 89 dzieci, spośród nich 25-ro zagrożonych jest gruźlicą. Skierowano je do prewentorjów w Domaszkowie i Szklarskiej Porębie. Ogółem z powiatu wołowskiego wysłano do prewentorium 65 dzieci.

Powiat wołowski, położony na północ od Wrocławia, ma charakter nawskreś rolniczy. Wznosi się nowy Brzeg Dolny, lecz większa część mieszkańców powiatu — to rolnicy. A żyniak spędza się tu wiele dzie ci zagrożonych gruźlicą.

LIKWIDUJEMY SKUTKI WOJNY I ZŁEGO USTROJU

Bo wtedy, gdy przychodziły na świat — nie było Tyrzoki Zdrowia i żaden plakat czy ulot ta PCK nie uświadamiały matek jak należy dbać o zdrowie niemowląt.

Dzieci te nie korzystały ze złotaków i prewentorjów. Wsie przyczółków mostowych w centralnej Polsce płonęły, lub jak na Zamojszczyźnie — były niesowo wysiedlane. Te dzieci nie miały mleka i cierpiały na ciężkie rokrotnie gleć. I to się odbiło na ich zdrowiu.

Toteż tak, jak likwidowaliśmy we wszystkich dziedzinach naszego życia skutki wojny i dawnego ustroju kapitalistycznego, tak i w trosce o zdrowie dziecka — dokonaliśmy wielkiego kroku naprzód. Dzieci czołników powiatu wołowskiego, pochodzących z rodzin zagrożonych wsi Polski Centralnej otoczone są dziś troskliwą opieką.

W roku ubiegłym akcja kolonijna — informuje nas referent opieki nad dzieckiem, sb. Irena Kowalik w Inspektoracie Szkolnym w Wołowie — została wykonana w 250 proc. Zamiast zaplanowanych 400 dzieci, wysłaliśmy na kolonie 89 dzieci. W roku bieżącym akcja kolonijna spotkała się z tak przychylnym poparciem społeczeństwa, a przede wszystkim działów pracy, że mam nadzieję, że również znacznie przekroczymy nasze plany.

A ciągu tej akcji obserwuje. Powstaje dwa wielkie ośrodki kolonijne w majątku P. G.R. w Godzicowie i Ziemi Wołowskich Śląskich. Ogółem tym rodzajem akcji kolonijnej obejmuje 550 dzieci, zbadanych przez lekarzy.

NOWE HARCERSTWO POMAGA

Ważną pomocą w tym zakresie jest też inicjatywa nowego harcerstwa, doskonale rozwijającego się w powiecie.

— Organizujemy obóz w pięknej miejscowości powiatu wałbrzyskiego, w Walimiu — mówi kwatermistrz stworzonego komendy ZHP. — Otrzymaliśmy namioty, sprzęt sportowy i wyjeżdżamy na obóz w dniu 27 czerwca. Znajdzie tam miejsce 270 dziewcząt i chłopców. Będziemy pomagali miejscowej ludności, wzmełniając nasze nowe prawo harcerskie. Zbadamy okoliczne zakłady przemysłu włókienniczego, poznając pracę robotnika. Polskie jezioro pozwoli nam w czasie wakacji na uprawianie sportu wioślarskiego i żeglarskiego.

Nasze obozy i praca w terenie nie ma dziś charakteru „zabawy w Indian", jak to było przed kilku harcerstwa, stworzonego na wzorach kapitalistycznych.

Obok akcji kolonijnej, przygotowana jest rozległa akcja pół kolonijna. W tym roku powstaje ją w powiecie pierwsze dziecince wiejskie.

DZIECINCE DLA WSI

Zwiedzamy dwa punkty półkolonijne. W szkole podstawowej nr 2 w W-wie trwała przyzotowania do przyjęcia dzieci. Klub Sportowy „Gwardia" ofiarował półkolonii wielny basen, remontowany pośnie szmie przez junaków ze „Służby Polsce".

Drugi punkt półkolonijny urządzony jest w Krzywym Wołowiu, różie w majątku PGR wyremontowano na ten cel specjalnie pomieszczenie. Tu dzieci będą się bawić i wypoczywać w dużym, cienistym parku, bić rego atrakcją są stoniki radiowe. Zakład pracy „Rokita" w Brzegu Dolnym również ożwiera punkt półkolonijny.

Z gromadzeń wiejskich powstaja dziecince, nad którymi troszczą się wychowawczynie i liczni nistki. Będą dziecince miesiecz i 1-dwumiesięczne w gromadach: Parszowice (wieś ta wykazuje największy stopień u- Wiszowice, Smogorzewice, Mikorzycach, Budkowie, Mojecicach i Orsku. Powstanie też nół ścioła w Lubiążu. Wołów zakłada je tamtejsza szkoła trak horzyżnej, w Urazie i Starym Wołowie.

Zaonartrzenie punktów kolonijnych i półkolonijnych jest zadowalające. Władze powiatowe przeznaczyły na ten cel 400 tys. zł. przyszła też z wydatną pomocą „Służba Polsce", komenda hufca ZHP oraz zakłady pracy.

Dzieci powiatu wołowskiego spędzą wakacje miło i pożytecznie.

*

Okres najnowszejszych przygotowań do akcji kolonijnej i półkolonijnej dobiega końca. We wszystkich wsiach i miastach naszego województwa bierze w nich udział cały aktyw społeczny. Dzięki w ten sposób wyrzez swoiej troski o przyszłość Polski Ludowej. Nie wszystkie dzieci mogą wyjechać jest przejawem niezrozumienia naszych najżywotniejszych interesów.

Zbigniew Grotowski

Pod znakiem walki z gruźlicą

Obrady lekarzy w Obornikach

Obornicki Śląskie stanę się w przyszłości wielkim ośrodkiem walki z gruźlicą. Plany rozbudowy sanatoriów i domów ozdrowieńców nakreśliło się na bardzo wielką skalę. Obornicki Śląskie, mające już dzisiaj czterę wielkie zakłady sanatoryjne, będą szczególne zainteresowanie lekarzy fizjologów. Dlatego też już trzecie zebranie Towarzystwa Badań Naukowych na Gruźlicę obradowało właśnie w tej miejscowości. Zebranie to połączono z obradami Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego.

Przybyłych przedstawiciel prezydium WRN, KW PZPR, prasy i lekarzy, powitał na dworcu dyr. Sienkiewicz, po czym goście udali się do Stacji Meteorologicznej, której badania nad klimatem zniezenie dla klimatologii lekarskiej.

Tu obrady zagaił prezes To warzystwa Badań Naukowych nad gruźlicą, wybitny uczony, dyrektor zespołu sanatoriów w Obornikach Śląskich, prof. dr Lesław Wegrzynowski, który wygłosił interesujący referat o przebiegu pogody w czasie wysokogórnej zimy i lata w Obornikach Śląskich, oparty na badaniach kierownika Stacji Meteorologicznej Władysława Symonowicza i obserwatorki Ireny Symonowicz. Obornicki Śląskie mają idealny klimat dla lecznictwa. Zima np. trwa tu dużo krócej, niż w innych dzielnicach Polski.

Po zwiedzeniu stacji meteorologicznej, uczestnicy obrad odwiedzili sanatorium im. Ma ryszkiego, Punkt Zatrudnienia Ozdrowieńców, sanatorium dziecięce „Szarotka" i sanatorium zielone w lesie oraz gospodarstwo rolne i ogrodnicze. W dalszym ciągu obrad, którym przewodniczył dr Mierczyński — wygłosili referaty dr Dumunia, i dr Sienkiewicz, ówna na temat skuteczności leczenia gruźlicy u dzieci nowparatem PAS, a prof. Węgrzy nowski zanalizował w bardzo interesujących referacie zagad nienia pracy, jako jednej z metod leczniczych gruźlicy.

(zg)

Codzienny film

Ludzie niezastąpieni

Przyjechałem do miasta X, aby zaznajomić się z działalnością miejscowych organizacji społecznych. Uższyłem sobie kalendarzyk zebrań. Najwcześniej zaczynają obrady w związku Hodowli Rasowych Motyli.

Punktualność wzorowa. O godz. 8 rano prezes Chrząszczyk zagaił obrady.

— Obywatele — powiedział, — nie będę się wdawał w szczegóły hodowli rasowych motyli, gdyż, jak powszechnie wiadomo, dziedzina ta ma doniosłe znaczenie dla rozwoju naszego powiatu. Wszyscy wiedzą, że obowiązkiem naszym jest doskonalenie hodowli motyli, gdyż jest to droga prowadzi do doskonalenia hodowli rasowych motyli? Nawet najmniejsze dziecko w szkole wie, że doskonalenie hodowli rasowych motyli można osiągnąć tylko przez stosowanie ulepszonych metod. Ponieważ wszyscy znają te ulepszone metody...

Po zebraniu przedstawiono się prezesowi Chrząszczykowi, wiceprezesowi Kowalskiemu, sekretarzowi Szczypiórce i skarbnikowi Piotrowskiemu. Nie miałem jednak czasu na wiedzieć się czegoś więcej o metodach hodowli motyli rasowych, gdyż musiałem udać się na zebranie Koła Miłośników Gry na Harfie.

Właśnie gdy wchodziłem na salę, prezes Chrząszczyk zakończył swe przemówienie.

— Obywatele, nie będę się wdawał w szczegóły gry na harfie...

Po zebraniu chciałem porozmawiać z wiceprezesem Kowalskim, skarbnikiem Szczypiórką i skarbnikiem Piotrowskim, ale wszyscy gdzieś zniknęli. Dopiero w kawiarni, dokąd na zebranie Związku Amatorów Ping-pong.

Gdy wszedłem na salę, wszyscy wiceprezesi, sekretarzy, wiceprezes Kowalskiego, sekretarza Szczypiórkę i skarbnika Piotrowskiego.

Po zebraniu członkowie prezydium natychmiast się ulotnili.

Dopadłem ich wreszcie wieczorem na zebraniu organizacji. SWANPSGPJO (Stowarzyszenia Walki z Nadmiarem Funkcji Społecznych Gromadzących Przez Jedną Osobę).

Przemawiał właśnie ob. Chrząszczyk.

— Obywatele — mówił, — czas wyrazić zdziwienie z przemadzeniem przez jedną osobę wielu funkcji społecznych. Niech każdy z nas zajmie się kierowaniem jednej tylko organizacji. Apeluję więc, aby komisja-matka zgłosiła listę nowych ludzi, którzy mogą wejdą do zarządu naszego stowarzyszenia.

Po dwu godzinach przedstawiciel komisji-matki zgłosił następującą listę: prezes — ob. Chrząszczyk, wiceprezes — ob. Kowalski, sekretarz — ob. Szczypiórka, skarbnik — ob. Piotrowski.

Grot.

Listy do SŁOWA

Jeszcze o szkole pielęgniarskiej

O tym warto pomyśleć

Przed kilku miesiącami zamieściliśmy list jednego z czytelników, poruszający problem szkoły pielęgniarskiej dla mężczyzn. Czytelnik nasz, mło dy człowiek, chce poświęcić się pracy pielęgniarza, czy skać dyplom uprawniający do wykonywania zawodu, który go pociąga. Niestety, wszystkie szkoły pielęgniarskie w kraju przyjmują tylko młodzież żeńską.

Poprzedni nasz list opublikowaliśmy sądząc, że zainteresuję się nim odpowiedzialne czynniki, które pomyślą o założeniu szkoły pielęgniarskiej dla mężczyzn i przystąpią do zrealizowania naszego wniosku. Tymczasem, po upływie kilku miesięcy otrzymaliśmy od naszego czytelnika drugi list:

„Po opublikowaniu mojego listu w „Słowie" cieszyłem się, sądząc, iż „czynniki kompetentne" pomyślą o zrealizowaniu wniosku wysuniętego przez „Słowo". Niestety, rok szkolny już się kończy, wkrótce rozpoczną się przyjęcia do szkół na rok 1950/51 — a tymczasem, pomimo moich wielu starań, wszystkie dyrekcje odpowiadają mi, iż do swoich szkół przyjmują tylko młodzież żeńską".

Czytelnik nasz kończy list zapytaniem: „Czy naprawdę muszę zrezygnować z zawodu, któremu chcę się poświęcić, czy naszyszkie dyrekcje odpowiadają mi, iż do swoich szkół przyjmują tylko młodzież żeńską".

Wierzymy, że Wydział Zdrowia zajmie się zdecydowanym stanowisko w omawianej sprawie. Niewątpliwie znalazłoby się wielu kandydatów do szkoły pielęgniarskiej dla mężczyzn, toteż otwarcie takiej szkoły wydaje się nam wskazane; w kraju odczuwa się przecież jeszcze niedobór fachowych sił pielęgniarskich.

Jak adresować zaproszenie aby uniknąć nieporozumień

Przed kilku dniami ukazał się na stronie niniejszej „Słowa" artykuł pt. „Dzieje jednej konferencji", w którym stwierdzono, iż na zapowiedzie na konferencję zjawili się wszyscy, z wyjątkiem przedstawiciela „Orbisu".

W odpowiedzi na tę notatkę PIP „Orbis" nadesłała nam wyjaśnienie, które zamieszczamy z małymi skrótami.

**Przedstawiciel Orbisu nadesłał pod adresem ob. Wiśnickiego, kierownika referatu turystycznego naszego Oddziału, list z ORZZ. Ob. Wiśnicki otrzymał na dzień 7. VI. urlop i był nieobecny w biurze, list więc oczekiwał na powrót adresata. W dniu 9 bm. ob. Wiśnicki rozpoczynał pracę o godzinie 12. Natychmiast po przybyciu otworzył list i jak się okazało, było to zawiadomienie o konferencji turystycznej w dniu 9 bm. o godz. 11. Program konferencji przewidywał wypowiedź przedstawiciela „Orbisu" na temat „Przygotowanie terenowych oddziałów „Orbisu" do realizacji planu Rady pozra Wrocławiem". Natuzalnie nie było mowy o przygotowaniu powyższego punktu. Ob. Wiśnicki porozumiał się na stronie niniejszej „Słowa" artykuł pt. „Dzieje jednej konferencji", w którym stwierdzono, iż na zapowiedzie na konferencję zjawili się wszyscy, z wyjątkiem przedstawiciela „Orbisu" na temat „Przygotowanie terenowych oddziałów „Orbisu" do realizacji planu Rady pozra Wrocławiem". Natuzalnie nie było mowy o przygotowaniu powyższego punktu. Ob. Wiśnicki porozumiał się na stronie niniejszej „Słowa" artykuł pt. „Dzieje jednej konferencji", w którym stwierdzono, iż na zapowiedzie na konferencję zjawili się wszyscy, z wyjątkiem przedstawiciela „Orbisu" na temat „Przygotowanie terenowych oddziałów „Orbisu" do realizacji planu Rady pozra Wrocławiem". Na tur

Leszek Goliński

Z białym gołębiem pokoju — do Warszawy

(Od specjalnego wysłannika »Słowa«)

Motocykliści ruszają przodem. Są w białych kombinezonach, przez pierś mają przewieszone czerwone szarfy. Gdy jadą zwartą grupą, przelatując przez ulice Wrocławia, moż na odczytać słowo „Pokój". Za motocyklistami — samochody w czerwieni flag i tran sparentów. „1.438.109 obywateli województwa wrocławskiego podpisało się pod Apelem Sztokholmskim" — czytają na pobliskim dziecu. „Pokój" — sylabizują chłopi, widząc zbliżającą się sztafetę.

Arsenał pocisków przeciwko imperialistom

W samochodzie, którym jadę, znajduje się niezwykły ładunek — stos niewielkich pakietów prowizorycznych szarfowo.

Jest tych pakietów kilkadzie siąt, a każdy z nich pochodzi z innego powiatu Dolnego Śląska. Jeśli każdy podpis pod Apelem Sztokholmskim jest pociskiem, wymierzonym w podżegaczy wojennych, to tutaj wieziemy tych pocisków cały arsenał, śmiercionośny ładunek dla garstki zbankrutowanych polityków, Tym ludziom ładunek dla całego, pokój miłującego, świata. Dolny Śląsk — ongiś kuźnia wojen imperialistów niemieckich dzisiaj stał się kuźnią pokoju.

Na pakietach znajdują się krótkie, lapidarne meldunki: Nowa Sól — list 634 — podpisów 29.429, Jawor — list 604 — podpisów 27.485, Łabin — list 399 — podpisów 16.916. Oto plon pracy 75.000 dolnośląskich aktywistów pokoju, którzy dzień po dniu przez długie tygodnie stukali do każdych drzwi i okien i wskazywali na picassowskiego gołębia w klatce, wysłannicy tęsknot całej ludzkości.

Tak bezcenny ładunek, olbrzymi skarb Dolnego Śląska, znajduje się teraz pod dobrą eskortą. Na drugim samochodzie jadą bohaterowie pracy, mężowi swowie i córki ziemi dolnośląskiej: obok sekretarza WKOP mgr Suchockiego — Józef Marciniak, tkacz nad tkacze, obok prof. Czaniańskiego przewodniczącego MKOP— traktorzystka Zofia Dziedzic, obok Reginy Mazur — Bolesław Kowalski, górnik wałbrzyski, jeden z czołowych przodowników pracy, który przed kilkoma tygodniami wykonał ze swoją młodzieżową brygadą plan roczny.

Przy drodze stoją szpalerem ludzie. W Oleśnicy witają nas dzieci szkolne, wymachując chorągiewkami. „Pokój, pokój!" skanduje tłum, zebrany na rynku sycowskim.

Regina Mazur, która od samego Wrocławia marzła w lżejszego roku mało jest deszczu i że wszystko schnie na polu, rozgrzewa swoje spalone słońcem twarz, gdy zaraz za Sycowem łapie nas w polu gwałtowna burza. Motocykliści chronią się dzięki i ginę z oczu, biją pioruny, zrywa się silny wiatr. Łopocą na nim chorągwie i transparenty. Stafeta nie przerywa jazdy.

Za Lututowem, gdzie znajduje się skolaudnie połowa drogi między Wrocławiem a Łodzią, nadlatuje nowa chmura. Deszcz jest tak gwałtowny, iż szoferzy często tracą widoczność i jadą z minimalną szybkością.

Z myślą o swej kopalni

Górnik Michał Kowalski ubrany jest w nowy górniczy uniform, na piersi błyszczy mu order Sztandaru Pracy. Ocierając starannie z kurzu swoją stalowego koloru czapkę, mówi, wzdychając ciężko:

— Wolałbym dwie szychty pod ziemią siedzieć. Nie daje mi, spokoju myśl, że tam moi chłopcy pofolgują sobie, sprzecież nakazałem im na odjezdnym, aby nie tracili tempa ani na godzinę, aby wymierzoną ilość metrów do zrobienia. Tu każdy dzień jest drogi.

— Praca górnika — opowiada mi później na postoju w Łyżkach Filip Gut — to praca umysłowa. Wszystko w niej zależy od organizacji pracy, od przemyślenia metody, od ułożenia zazębień, od zespolenia wysiłku całej brygady.

— Weźmy na przykład tych na budowie — wtrąca Kowalski — jeden, to będzie strugał stemple, ciosał, przymierzał i zawsze albo za krótko utnie, albo za długo, grzebie się pół godziny, a potem krzywo stem pel postawi. Inny znów tylko ręką na oko, odmierzy, przytnie — i już stempel stoi jak min.

— Ale jakże to potraficie tak w ciągu pół roku rozwinąć plan...

— Mógłbym, gdybym się uparł, i w cztery miesiące. Ale nie myślcie, że oczy wam mydlę. Nie jestem z tych. W ubiegłym współzawodnictwie za łożyłem się z Magierą i Sierny. Oni podawali, że wydobyła pietnaście ton węgla, a ja podałem tylko dwanaście. Ale przed tym dokładnie obmyślałem, ile każdego dnia zdołam wydobyć, aby nie podać za dużej cyfry. I co myślicie? Zwyciężyła moja zimna kalkulacja. Przekroczyłem nawet swoją cyfrę, a tamci swoich nie dociągnęli.

— W tym roku — mówi Kowalski po chwili z uśmiechem — wykonam jeszcze plan na rok 1951. I to do listonada. A gdybym miał starszych górników w brygadzie, a nie samych świstaków, wykonałbym jeszcze prędzej. Ale i moi się przyucza, zobaczycie. Nie świę ci garnki lepią.

Robotniczą Łódź witamy z pierwszymi promieniami słońca. Tłumy ludzi na ulicach witają nas uśmiechami, biale gołębie pokoju na flagach, tłumaczą wszystko. Megafon na wozie radiowym wzbudza zainteresowanie. „Robotnicy Dolnego Śląska pozdrawiają robotnicy Łódź" — woła spiker — „Precz z podżegaczami wojennymi! Niech żyje pokój!".

Refleksje Reginy Mazur

Regina Mazur widzi miasto po raz pierwszy. Była już w Warszawie i w wielu innych miastach, widziała kraj radziecki, ale nie znała dotychczas Łodzi.

— Nie tak, jak w Warszawie — mówi, patrząc na całe domy, na nieuskodzone mury.

— Niech wpadą tych, którzy przyczynili się do zniszcze nia stolicy. Teraz za granicą siedzą, nie ich nie obchodzi, że tutaj naród własnymi siłami wszystko musi naprawiać, odbudowywać. I pomyśleć, że są jeszcze tacy, którzy pragną wojny...

Potem Mazurowa milknie i coś sobie w głowie kalkuluje. Wreszcie mówi przez się do mnie z zapytaniem:

— A ile ludzi mieszka na Dolnym Śląsku?

Rumienię się, bo nie znam dokładnej cyfry. Ludzi jednak ratować jakoś dziennikarzom przyszło.

— Chyba ponad 2 miliony. Może trochę mniej, może więcej, nie pamiętam. A czemu pytacie?

Mazurowa pokazuje głową na paczki z podpisami i na transparent.

— Bo tu pisze, że tylko połowa miliona podpisało apel pokoju.

Tłumaczę Reginie Mazur, że w całym kraju zebrano ponad osiemnaście milionów podpisów i że stanowi to olbrzymią cyfrę w porównaniu z ludnością kraju. Trzeba odliczyć małe dzieci, a okaże się, że tych co rzeczywiście ze złej woli nie podpisali Apelu Sztokholmskiego można prawie na palcach policzyć.

Wyprzedził nas Rzeszów

Teraz martwimy się już wspólnie, czy pierwsi z wszystkich województw przyjedziemy do Warszawy i czy inni mają więcej podpisów od nas.

Zapada noc. Szosa jest równa jak stół, śmigają bokami drzewa. Ruch na trasie Warszawa—Łódź duży, zwiększa się za Sochaczewem jeszcze bardziej. Marciniak opowiada teraz o swojej pracy i o tym, jak się dowiedział o swojej delegacji do Warszawy.

— Dali mi znać telefonicznie — mówi, — więc już o siódmej rano byłem w Dzierżoniowie. Do Wrocławia udało mi się jeszcze zdążyć. A bałem się bardzo, że nie zobaczę Warszawy. Widziałem ją już bardzo dawno, nie wiem, jak się zmieniła.

Jest godzina jedenasta w nocy. Mamy za sobą prawie dwanaście godzin podróży. Na ulicach stolicy jest już pusto. Tramwaje jadą z hukiem, trolejbusy do garaży. Tylko przy ul. Foksal gdzie mieści się Polski Komitet Obrońców Pokoju, panuje ożywiony ruch. Na dziedzińcu witają nas przedstawiciele P.K.O.P. Pierwsze pytanie z naszej strony: czy jesteśmy pierwsi?

— Nie. Wyprzedził was Rzeszów. Przyjechali autobusem przed pół godziną.

Ale teraz to nie istotne. Najważniejsze, że składamy na wyraźki stos paczki z podpisami, że ilość tych podpisów opasała by już chyba ziemski glob.

W chwilę po wiceprzewodniczącym P.K.O.P. Ćwiku, którzy przybył na wiadomość o naszym przyjeździe, wtaczają się na podwórze samochody z Katowic. Górnicy zagłębia górnośląskiego i wałbrzyskiego wymieniają serdeczny uścisk dłoni.

Praca - orężem walki o pokój

Kiedy na drugi dzień (o czym donosiła cała prasa polska), w wielkiej sali Rady Państwa delegacje obrońców pokoju z całego kraju, najlepsi synowie ojczyzny składali dumne meldunki o przebiegu akcji na swoich terenach, gdy przemawiał w imieniu ośmiu nastu milionów ludzi, których jedynym celem pracy i walki jest sprawa pokoju, przyszedłem na Mazurową i Kowalskie go.

Stali koło siebie, uroczyści i poważni. Dziś, w tej sali, reprezentowali Dolny Śląsk, jego pola uprawne i dymiące hałdy węglowe, jego piękne i bogatwo. Zatem było wolny zrozumieć słowa, zamieszczone w organie radzieckiego ruchu pokoju „Zwolennicy Pokoju" „W rzeczy samej — czytamy tam — jest jasne, że i ten, kto nie wierzy w niebezpieczeństwo wojny, i ten, kto uważa, iż walka o pokój — nieuniknona, niczego poważnego nie uczynią dla obrony sprawy pokoju — pierwszy dlatego, że nie wi dzi konieczności takich poczynań, drugi dlatego, że uważa je za bezpłodne. Oba te stanowiska powodują bezczynność wyczekującą, określoną neutralność, która w ostatecznym rachunku działa na rękę podżegaczy wojennych, ale bynajmniej nie służy sprawie pokoju."

Ci ludzie nie oczekują biernie na rozwój wypadków. Bo i Mazurowa w swojej wsi i Kowalski w swojej kopalni i Marciniak przy swoim warsztacie — konkretną, wzmożoną pracą walczą o pomnożenie sił obrońców pokoju, a tym samym walczą o pokój, walczą o szczęście nas wszystkich.

Czy może być ktoś, kto im w tej walce nie pomoże?

Nowa jednolita władza Świdnicy stawia sobie zadania:

Służyć masom pracującym miasta

i mobilizować ich siły twórcze

Tadeusz Dembowicz urodził się 27 maja br., a w dwa tygodnie po tym wydarzeniu zaginął. Do ksiąg ziaiu meldunkowego przy prezydium MRN w Świdnicy. Tego samego dnia zaaresztowano 8 innych nowonarodzonych obywateli. Z każdym dniem powiększa się liczba rodo witych świdniczan.

W dniu 13 czerwca na stały pobyt w Świdnicy zgłosiła się robotnica Stanisława Sawala z Mileciną na Pomorzu, tkaczka Jadwiga Gaiewska z Łodzi, kontysta Stanisław Szorc z Łutomi i wiele innych osób. Każdego dnia z odległych krańców Polski przybywają do umrowiskie wionej Świdnicy nowi ludzie, którzy znajdują tu zajęcie i egzystencję. Wkrótce liczba mieszkańców Świdnicy dojdzie do 40.000. Miasto rośnie rozwija się wraz z całym Dolnym Śląskiem.

Powiązanie z masami pracującymi miasta

Zaopiekować w pełni potrzeby mieszkańców, rozwiązywać problemy mieszkaniowe i aprowizacyjne, zdrowia, kultury, wyszkolenia, oświatowe, stosowne, a wiele innych, sharmonizować interesy osobiste mieszkańców z interesem społecznym, mobilizować masy pracujące do osiągania nowych celów, wyzwolić energię społeczną — oto zadania, które stanęły przed nowowybranym w pierwszych dniach czerwca prezydium MRN.

Podobnie jak tysiące gmin wiejskich i miasteczek i miast, Świdnica wesiła w nowy etap swego rozwoju. Pełnię władzy ustawodawczej i wykonawczej, władzy jednolitej, wzięła w swe ręce MRN wykonując swoje czynności poprzez 5-osobowe prezydium wraz z jego wydziałami i komisjami MRN.

Na pierwszym swym posiedzeniu prezydium uchwaliło tekst ślubowy do mas pracujących Świdnicy, apelując o utrzymywanie z nim ścisłego kontaktu, informowanie o wszystkich brakach i niedociągnięciach w pracy, o potrzebach, o potrzebach mas pracujących.

Sekretarz prezydium Karol Łutuk, odwiedził podstawowe zakłady pracy, odbył rozmowy z ezekutywami organizacji partyjnych i radami zakładowymi, które wytypowały do komisji MRN aktywnych i wartościowych robotników, nieprzeciężonych pracą społeczną na inny cchnicy. W P. Z. P. W. na 25 wytypowano przodujących robotników: Jana Pierwuikiewicza i Jana Godkowicza. Pierwszego z nich przydzielam zaproponuje do komisji handlu i przemysłu, a drugiego do komisji kontroli społecznej.

— Dom wam dobrych robocia rzy, którzy będą pracowali — powiedział przewodniczący radzi Łutuk, odchodząc. Przewodniczący i wytypował robotnika Klemen sa Batko, odznaczonego orderem „Sztandar Pracy" i Walerie Jarosińska, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi.

Na 11 komisji MRN wiedzie ogółem 134 przodujących przed stawicieli klas robotniczej i inteligencji pracującej Świdnicy. Właściwych członków rady w przejściach będzie znacznie 37.

Przewodniczącym prezydium wybrano b. prezydenta miasta Stanisława Skowerskiego, zastępcą mgr Adama Kościuszkiego. Wszyscy członkowie prezydium, nie licząc sześciu chłopskimi i robotniczymi, którzy jak Kazimierz Kowalec, drogą społecznego kroczyli na czrzę odpowiedzialnieje placówki pracy administracyjnej.

Nie zmieniono jeszcze struktury organizacyjnej biur Zarządu Miejskiego, natomiast członkowie prezydium podzielili między siebie zadania, przeprowadzają dyżury oddziałami i zaczęli pracować po nowemu, kolektywnie.

Doświadczenia pierwszych trzech dni pracy kolektywnej są nauczalne.

Oto w dziedzinie spraw mieszkaniowych prezydium rozpoczęło sprawę rodzaju Jana Byt niewskiego, strażnika PZPD, składającej się z 11 osób, a mieszkającej dotychczas w dwóch małych izbikach. Prezydium zleciło referatowi mieszkaniowemu niezwłocznie wyszukanie i przydzielenie tej rodzinie odpowiedniego mieszkania. Uchwała została wykonana.

Pierwsze doświadczenia

Na trzecim posiedzeniu prezydium opracowano projekt powołania przez MRN komisji mieszkaniowej, zadaniem jej będzie szkajacej dotychczas w dwóch małych izbikach. Prezydium zleciło referatowi mieszkaniowemu niezwłocznie wyszukanie i przydzielenie tej rodzinie odpowiedniego mieszkania. Uchwała została wykonana.

Zerwano z dotychczasową praktyką jednoosobowych decyzji w tych sprawach.

Nadmierne przywiązanie do pewnych formuł biurokratycznych uniemożliwiło byłemu Zarządowi Miejskiemu załatwienie niektórych spraw „ręcznie" w „urzędowaniu" miesiącą, a nawet lata. Np. spółdzielnia krawiecka „Nowe Życie" od roku bezskutecznie ubiegała się o zaliczenie na rachunek czynszu kwoty około milona zł, wydanej na remont lokalu spółdzielni. Na przeszkodzie powyższej sprawy załatwieniu sprawy stał brak pieczęci zgody Zarządu Miejskiego na remont pomieszczeń spółdzielni.

Prezydium MRN odrzuciło biurokratyczną formalistykę i stanęło na gruncie żywotnych interesów miasta i pożytecznej placówki spółdzielczej. Kwotę wydatkowaną na remont zaliczono zwrócić rodzinie. Skutecznie polityke popierania spółdzielczo ści, prezydium MRN obniżyło czynsz tej spółdzielni o 50 proc.

Licznie zamieszkali w Świdnicy wojskowi z Francji mieli trudności z uzyskaniem poświadczenia obywatelstwa, a to z powodu braku tłumaczy, przesłanych w tłumaczeniu na język polski francuskich dokumentów. Prezydium MRN wzięło na siebie uproszczeń, upoważniając wytypowanych przez siebie mężów zaufania w zakładach pracy do uznania wiarogodności tłumaczenia.

Węzłowe zagadnienia

Terminowe realizowanie planu produkcyjnego, zaopatrzenie Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, budowanie studni artezyjskiej dla zebranego zaopatrzenia miasta w wodę, której czasami brak — oto węzłowe zagadnienia dnia dzisiejszego Świdnicy, oto pare elementów podstawowych dla pracy miasta i prezydium, który będzie przedłożo ny MRN.

Miasto Rada Narodowa, jej prezydium, jej biura — zrywając ostatecznie z biurokratyczną formułą, stawiając i rozwiązując coraz to nowsze zadania, wiążąc się z klasą robotniczą miasta, zaczęła dzisiaj olbrzymie zasoby jej twórczych sił, zaczęła nowy etap w życiu Świdnicy.

Jan Debek

Irkuck i Poznań

leżą na jednym poziomie geograficznym

O współpracy astronomów radziecko-polskich

— Muszę przede wszystkim podkreślić ciepłe uczucie przyjaźni, z jakim spotykają nas polscy koledzy - astronomowie — oświadczył prof. Kukarkin, przewodniczący delegacji astronomów radzieckich, którzy wzięli czynny udział w obradach Zjazdu Astronomów Polskich we Wrocławiu.

— Jesteśmy bardzo zadowoleni z wyników obrad Zjazdu i z nawiązania naprawdę ścisłej i stałej współpracy.

— Jedziemy teraz obejrzeć Obserwatoria w Krakowie. To runiu i Poznaniu, nie a czem ciekawości, lecz dla dokładnego sprecyzowania naszej współpracy. Nie wszyscy np. wiedzą, że Poznań i Irkuck leżą na tym samym stopniu szerokości geograficznej, na jednym poziomie wahania. Ile gunow. Ścisła nasza współpraca pozwoli nam uniezależnić się od międzynarodowych obserwatorów, ustalając dokładnie wiasne badania, odpowiednio kontrolowane.

— Z przyjemnością stwierdziliśmy, jak szczegółowo astronomowie wasi śledzą za postępem nauki, jak dokładne są ich spostrzeżenia i jak łatwo znaleźliśmy wspólny język.

— Jestem po raz pierwszy w Polsce. Odbudowę, zwłaszcza Warszawy, powstawanie nowego miasta właściwie z niczego, budzi nasze wielkie uznanie i podziw dla żywotności polskiego narodu i zapału w wypełnianiu licznych zadań. Stare zabytki Wrocławia oglądaliśmy z wielkim zainteresowaniem i wdzięczni jesteśmy gospodarzom Zjazdu za zaznajomienie nas ze sztuką polską współczesną i dawnych stuleci.

Aktywność naukowców radzieckich nie ograniczyła się we Wrocławiu do udziału w Zjeździe Astronomów. Prof. Kukarkin wygłosił w sali Uniwersytetu cykl wykładów o nauce w ZSRR, podkreślając ogrom prac przy tworzeniu nowych polaci zalesienia kraju.

Po zakończeniu odczytów profesorowie wrocławscy, z dziekanem prof. Rybką na czele, pokazywali radzieckim gościom gmach Uniwersytetu i starą salę Leopoldine.

— Jeszcze nikt z tu obecnych nie znał Irkucka, kiedy tu już byłem — oświadczył prof. Kulikow. Okazuje się, że naszajutro po Zjeździe Wrocławskim przy podpisaniu kiero rej prof. Kulikow, jako oficer Armii Radzieckiej był obecny. Ja — to gęsty ten! rano udał się on do miasta, pragnąc zobaczyć, co ocalało z Uniwersytetu i jak ochronić ocalałe resztki.

— Udałem się też do Obserwatorium Astronomicznego — opowiada prof. Kulikow, — gdzie zastałem jeszcze kilku niemieckich pracowników.

— Panu profesorowi i opiece Armii Radzieckiej zawdzięczamy, żeśmy uzyskali zupełnie nieuszkodzone i wyposażone Obserwatorium — dodał prof. Rybka

W dniu odjazdu delegacji radzieckiej do Krakowa, odbyło się jeszcze spotkanie jej z polskimi fizykami. Emzet

Na drogach racjonalizatorstwa

Stanisław Stępień i niesforne sprężyny

Prosty pomysł ZMP-owca wyklucza postoje maszyn

Wałbrzych, w czerwcu

ZMP-owiec Stanisław Stępień ma 26 lat. Jest synem rolnika z okolic Kielc. Przed 9-ciu laty rozpoczął praktykę w warsztacie ślusarskim.

Po wojnie wyruszył młody, uczeń ślusarski na zachód i osiadł w Wałbrzychu. Szkolnie two w Polsce Ludowej otworzyło mu szerokie nim stoi możliwości. Ukończył kurs czeladniczy w gimnazjum przemysłowym Huty „Kościuszko" i jako samodzielny rzemieślnik rozpoczął pracę w Spółdzielni im. M. Fornalskiej. Na wstępie pokazano mu sposoby do cięcia materiałów tekstylnych, wykonania z mechanicznej piły do drzewa.

— Wasz poprzednik również ZMP-owiec, kolega Kosakowski skonstruował mi tę maszynę. Zyskał sobie wdzięczność naszych przykrawaczek, którym puchły ręce od nożyc.. Stanisław Stępień nastawiony został w ten sposób do zagadnienia racjonalizacji — jak sam powiada „na baczność."

Ale co tu usprawnić?...

Maszyny krawieckie w spółdzielni napędzane są elektrycznie, porusza je jeden agregat, a każda z maszyn zaopatrzona jest tylko w sprzęgło, włączają ce i wyłączające maszynę z nie chanizmu napędowego. Szwacz ka nacisnąwszy nożną pedał, maszy ny szyje. Szwaczka przestaje naciskać — sprężyna odciąga sprzęgło i maszyna stoi.

— Kolego Stępień! — rozlega się częste wołanie. Młody mechanik biegnie szybko i wydział stale to samo. Szwaczka patrzy bezradnie na swoją maszynę, która jak oszalała szyje i szyje, chociaż nie ma w niej skrawka sukna. Niesposób ma szyny wyłączyć...

— Zbiornik sprężyna pękła — stwierdza mechanik i przystępuje do naprawy. Wyłącza prąd, wymienia sprężynę. Szwaczka ma postój, cała taśma odczuwa przykre zaburzenia, wydajność pracy spada, a co gorsze...

— Te sprężyny nas zrujnują — skarży się kierowniczka mgr Janina Rotterowa. — Każda kosztuje 500 zł.

Jakby te sprężyny zlikwidować? — myśli Stępień. Po nocach myśli mu nie stojące bezczynnie maszyny i zrozpaczone twarze szwaczek. Zabiera się przeto do prób. Przede wszystkim sprężyny zastosować ciężarek 3 kilogramowy.

Młody mechanik konstruuje malutką rolkę, przegrzewadła przez nią kawałek drutu, którzy zaczepił do dźwigni sprzęgła, drugi koniec drutu obciąga żelaznym ciężarkiem o wadze 3 kg.

Pokazuje swoje urządzenie szwaczkom. Szwaczki są zachwycone. Szybko oceniają pomysł młodego racjonalizatora. Nie trzeba będzie sprężyn zmieniać. Nowe urządzenie nie będzie się psuło. Koszt jest mini malny i jednorazowy. Nie będzie postojów. Można zwiększyć wydajność pracy.

— Mamy szczęście do naszych mechaników ZMP-owców — mówi kierowniczka spółdzielni mgr Rotterowa.

— Cieszę się, że udało mi się rozwiązać poważny kłopot spółdzielni. Nie myślę poprzestać na tym jednym usprawnieniu — stwierdza młody mechanik racjonalizator.

(smm)

Słowo sportowe

Komunikaty

ZKS „Spójnia" we Wrocławiu organizuje nowe sekcje, a mianowicie: sekcję strzelecką, sekcję kolarsko-motocyklową i sekcję pływacką.

• • •

W związku ze zbliżającym się terminem Narodowych Zawodów Strzeleckich o mistrzostwo Polski, które odbędą się w Szczecinie, kierownictwo sekcji strzeleckiej organizuje w najbliższych dniach eliminacyjne zawody strzeleckie. Zawodnicy, posiadający strzelecką odznakę złotą i wyborową, oraz ci, którzy zwyciężyli zakwalifikować się swoimi wynikami do reprezentacyjnej ekipy naszego klubu, proszeni są o zgłaszanie się pisemne w Sekretariacie Zrzeszenia „Spójnia" przy ul. Mazowieckiej 17, IV p., pokój 417. (y)

• • •

Kierownictwo sekcji piłkarskiej Spójni zawiadamia, że treningi piłkarskie juniorów odbywają się w każdą środę o godz. 17.30 na boisku przy ul. Dembowskiego na Szpolnie.

Na treningach przyjmuje się zapisy nowych członków. (y)

• • •

Zapisy do nowo organizują cych się sekcji przyjmuje Sekretariat Okręgowego Zrzeszenia „Spójnia" we Wrocławiu przy ul. Mazowieckiej 17, IV p., pokój 417. (y)

• • •

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu AZS Nowiwida 9 o godz. 17-tej zarządzone Okręgowego Związku Tenisowego z udziałem przedstawiciela WKKF oraz prezes Cen zebrania jest omówienie organizacji tenisowych mistrzostw Polski, które mają się odbyć we Wrocławiu. (N)

• • •

W czwartek 22 bm. o godz. 17-ej odbędzie się na korcie AZS-u (Zacisze) odprawa zawodników sekcji tenisowej przed wyjazdem do Zabrza i Kłodzka. (N)

Echa święta sportu

Młodzież wrocławska na straży Pokoju

W całym kraju w miastach, miasteczkach i wsiach sportowcy obchodzili uroczyście Święto Kultury Fizycznej. Zbiorowe popisy gimnastyczne, tańce ludowe, występy zespołów artystycznych, zawody i pokazy propagandowe składały się na bogaty program święta.

Święto Kultury Fizycznej, obchodzone w dniu zakończenia pokoi dobitnie, że sport Polski stał się masowy i powszechny.

Liczne zespoły sportowe gościły na wsiach u LZS-ów i odwrotnie LZS-y przyjechały do miast dokoczyć tym samym świętą łączność miasta ze wsią.

Imprezy masowe, a szczególnie zbiorowe popisy gimnastyczne przyczyniły się do popularyzacji sportu wśród tysięcy wiosek, których entuzjastycznie okleskiwali wszystkich sportowców.

Na Dolnym Śląsku a szczególnie we Wrocławiu, gdzie na Stadionie Olimpijskim odbyła się centralna impreza, sportowcy swą postawą manifestowali wiałe o polski i wykazywali swoją trzeźwą fizyczną, która dopiero w Polsce Ludowej znalazła warunki do jej upowszechnienia i umasowienia.

Apelem Sztokholmskim przebiegało pod hasłem udziału wszystkich sportowców w walce o pokój.

Święto Kultury Fizycznej było przeglądem dorobku Polski Ludowej w dziedzinie wychowania fizycznego. Udział ponad 300 tys. sportowców — członków Zrzeszeń Sportowych, Związków Zawodowych, Wojska, Milicji i młodzieży szkolnej wskazywał dobitnie, że sport Polski stał się masowy i powszechny.

W Nowej Soli pięściarze Stali gromią Włókniarza 16:0

Drużyna bokserska Pafawagu gościła w Nowej Soli, gdzie w ramach Świeta Kultury Fizycznej spotkała się z miejscowym Włókniarzem wy grywając niesnodziewanie w wysokim stosunku 16:0. Włókniarze wystąpili do tego spotka nia osłabieni brakiem Budzilly i czołowi „muchy" Napierałskiego. Wrocławianie wystąpili w bardzo dobrze przyrzeczonej kondycyjnie i technicznie, czego nie można powiedzieć o gospodarzach, tolki aż cztery walki skończyły się przed czasem przez poddanie się w pierwszej rundzie. Zamiast walki cieżkiej odbyły się dwie w wadze muszej.

Wyniki techniczne: (na pierwszem miejscu zawodnicy Stali).

Waga musza: J. Mróz wygrał przez poddanie się w pierwszej rundzie trzeciwnika. Waga musza II: Roska wygrał przez poddanie się w pierwszej rundzie boksera Włókniarza. Waga kogucia: Prokop wygrywa na punkty, waga piórkowa: Kucharski wysoko zwycięża na punkty, waga lekka: Szwikli minimalnie wygrywa na punkty, waga półśrednia: Szłoć już w pierwszym starciu zmusza do poddania się przeciwnika. Waga średnia: Jankiewicz wygrywa na punkty. Waga półciężka: Krupiński wygrywa przez poddanie się przeciwnika w pierwszym starciu.

Sędziował na punkty Sadowski.

25 bm. — Dniem PZB
Masowe imprezy pięściarskie w miastach dolnośląskich

W przyszłą niedzielę odbędą się w całej Polsce zawody bokserskie zorganizowane przez poszczególne okręgi wyznaczone jako dzień Polskiego Związku Bokserskiego.

Na Dolnym Śląsku odbędzie się w tym dniu szereg spotkań bokserskich zorganizowanych przez wszystkie zrzeszenia sportowe.

W Świdnicy zawody bokserskie organizuje Budowlani, w Wałbrzychu Górnik, w Lwówku Gór. Zrze — Spójnia, w Szprotawie — Gwardia, w Ziębicach — Spójnia, w Dzierżoniowie — Włókniarz, w Nowej Soli Włókniarz, w Brzegu Dolnym — Unia, w Brzegu Dolnym — Związkowiec, w Lubaniu — Związkowiec.

Program imprez jest następujący: 1) zbiórka zawodników w strojach sportowych, 2) przemówienie o znaczeniu Kultury Fizycznej i znaczeniu sportu w Polsce Ludowej w przekroju działalności PZB, 3) walki.

Kluby, które wykażą się sprawną organizacją, otrzyma ją dyplomy, zawodnicy — żetony pamiątkowe.

Z KRAJU

Wizyta Ligowej Gwardii w Bielsku przyniosła jej zwycięstwo 5:1 (3:0), nad tegorocznym drużyn Stali z Białej i Ogniwa (Bielsko). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Grac 3 oraz Jackowski i Kotaka. Honorowy punkt dla pokonanych uzyskał Janiszewski z rzutu karnego.

•

W decydującym o mistrzostwie klasy A Wałbrzycha w piłce nożnej — Kolejarz — Gdania pokonała Unię 5:1 (3:0).

Drużyna gdańskiego Kolejarza będzie w spotkaniach eliminacyjnych o wejście do II ligi przeciwnikiem mistrza D. Śląska.

•

We Wrocławiu odbędą się w sierpniu ogólnopolskie mistrzostwa Zrzeszenia Sportowego „Stal". Zobaczymy w nim na ringu czołowych bokserów Polski: Bazarnika, Nawaro, Drapala, Frycha i całą ósemkę wrocławskiego Pafawagu.

Zawodnicy Stali wyjeżdżają na obóz

Główne Zrzeszenie Stal organizuje w Bolesławcu lub Pieszycach obóz kondycyjno-wyszkoleniowy dla najlepszych pięściarzy zrzeszenia. Obóz rozpocznie się w drugiej połowie lipca.

O Puchar Davisa
Szwecja Filipiny 5:0

Ostatnie dwa spotkania rozegrane w ramach ćwierćfinału drugiej meczu tenisowego Szwecja — Filipiny przyniosły w singlach Szwedom dalsze dwa punkty. Końcowy wynik meczu brzmi 5:0 na korzyść Szwecji.

Jędrzejewsko i Skonecki wicemistrzami Czechosłowacji

W Pradze zakończyły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Czechosłowacji. W zawodach tych, jak wiadomo, startowali również tenisiści polscy. Chytrowski odpadł już w eliminacjach, Piątka wyeliminował w ćwierćfinale Zabrodzky, zaś czołowe nasze rakiety Jędrzejewska i Skonecki zakwalifikowali się do finału.

W finale gry pojedynczej panów doszło do oczekiwanego z wielkim zainteresowaniem pojedynku pomiędzy Skoneckim i Asbothem. Po żywej pięciosetowej walce Asboth pokonał Polaka, rewanżując się za porażkę poniesioną w ub. roku w Budapeszcie.

Nie lepiej powiodło się w finale Jędrzejowskiej, która w dwóch setach uległa Koermoczy (Węgry).

Bokserzy i piłkarze Ogniwa rozgrywają spotkania towarzyskie w Ziębicach

W ramach organizowanych w dniu Święta Kultury Fizycznej imprez, w Ziębicach odbył się towarzyski mecz bokserski między wrocławskim Ogniwem a miejscową Spójnią. Z zawodników wrocławskich dobra forma wykazali: Szczurek i Ziębicki.

Wyniki techniczne. W wadze papierowej — Hajman (S) pokonał na punkty Fidlera (O). W wadze muszej — Krzeczowski (S) uległ zdecydowanie Szczurkowi (O). W wadze koguciej — Pawłowski (S) przegrał na punkty z Gunią (O). W wadze piórkowej — Birkowski (S) wygrał na punkty z Głowackim (O). W wadze lekkiej — Jędrzejczyk (S) nie rozstrzygnął walki z Czaw. Kuzem II (O). W półśredniej I-szej — Wasilewski (S) przegrał przez dyskwalifikację z Duckiem (O). W wadze średniej II-giej — Seldrzych (S) zremisował z Kotasiem (O). W wadze średniej Kustra (S) pokonał słabo walczącego Krotochwila (O). W wadze półciężkiej — Skibiński (S) przegrał z Ziębickim przez dyskwalifikację w II. r.

Sędziował w ringu Popiołek, na punkty kpt. Cybulski. (ek)

Piłkarze wrocławskiego „Ogniwa" rozegrali w niedzielę w Ziębicach towarzyskie spotkanie z miejscową Spójnią, które zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 3:2.

Bramki dla Ogniwa zdobyli: Zwolinski, Wojtanowski i Rusin. Dla „Spójni" obie Korzeniowski. (ek)

Tenisiści CSR i Węgier na mistrzostwach we Wrocławiu

W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Polski, które odbędą się we Wrocławiu wezmą udział tenisiści CSR i Węgier. Spodziewany jest również udział drużyny rumuńskiej.

Mistrzostwa pływackie ZS „Ogniwo" we Wrocławiu

W dniach od 1—3 lipca odbędą się we Wrocławiu ogólno polskie mistrzostwa pływackie ZS. Ogniwo. Zawody przeprowadzone zostaną w konkurencjach żeńskich, męskich oraz dla dziewcząt i chłopców w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. W imprezie tej wezmą udział reprezentacje okręgów, złożone z 10 pływaków, 6 pływaczek, 6 dziewcząt i 6 chłopców.

13-15 lipca Szwecja - Polska w Bastad

Półfinałowy mecz tenisowy o Puchar Davisa (strefa europejska) Polska — Szwecja odbędzie się w dniach 13 — 15 lipca w Bastad.

Pierwszy dzień międzynarodowego turnieju szachowego

(ki) Pierwsza runda rozgrywek Międzynarodowego Turnieju Szachowego o memo rial im. Dawida Przepiórki rozpoczęła się w Szczawnie-Zdroju w dniu 17 bm.

Zakończone zostały cztery partie: Szabo (Węgry) wygrał ze Simaginem (ZSRR), Gruefeld (Polska) poddał partię Kottnauerowi (Czechosłowacja), Keres (ZSRR) zwyciężył po wspaniałej grze znakomitego szachisty Foltysa (Czechosłowacja), a Tarnowski (Polska) poddał partię Barczy (Węgry).

Najwięcej zainteresowanie wzbudziła partia Keres—Foltys, która rozstrzygał zwycięzcy mistrz ZSRR po czterogodzinnej grze na swoją korzyść. Tarnowski prowadził partię bardzo ładnie; mając w końcówce zapewnione zwycięstwo popełnił błąd i po kilku ruchach musiał skapitulować.

Niedokończone zostały partie: Pagatsch (Węgry) — Goetheim (ZSRR), Szapiel (Polska) — Gawlikowski (Polska), Köberl (Węgry) — Bondarewski (ZSRR), Pytlakowski (Polska) — Talmanow (ZSRR), Heller (ZSRR) — Zita (Czechosłowacja).

Olbrzymie zainteresowanie budzi partia Köberl—Bondarewski, w której szachista węgierski posiada znaczną przewagę nad doskonale grającym arcymistrzem ZSRR. W partii tej niecomal padła już chrogziewka, lecz Węgier w ostatniej sekundzie wykonał 40 kolejny ruch, po czym partię odłożono.

Arlamowski (Polska) poddał się Rumonowi Trojanesco, a partia Heller (ZSRR) — Zita (Czechosłowacja) zakończyła się remisem. (ki)

Niedokończone w tym dniu gry rozegrane zostaną po trzeciej rundzie turnieju.

•

Na tle elity szachowej nasza reprezentacja nie ma dużych szans na uzyskanie dobrych miejsc. Wszystkie oczekiwany od szachistów polskich, że dzielnie reprezentować będą nasze barwy i wdobędą się na najwyż szy wysiłek.

23 i 25 bm. mistrzostwa pływackie Dolnego Śląska

Okręgowy Związek Pływacki organizuje w nadchodzący tydzień oraz niedziele indywidualne mistrzostwa okręgu. W sobotę nastąpi przerwa w zawodach gdyż wszyscy zawodnicy wezmą udział w imprezie pływackiej „Wpław przez Wrocław" zorganizowanej w ramach Dni Morza.

W mistrzostwach startować będą następujące kluby: z Wrocławia — Związkowiec, Ogniwo i Stal Pafawag, z Dzierżoniowa Gwiazda, z Jeleniej Góry — zawodnicy w mistrzostwach okręgu startować będzie Maternowska, Lewicki, Jaśkiewicz, Kajda, Iwanicz, Petrasewicz, Zawiwski i Jakubowski. (N)

Górnik z Wałbrzycha rekordzistą Polski

W ramach Święta Kultury Fizycznej odbyły się na stadionie w Zabrzu zawody eliminacyjne ZS Górnik dla wyłonienia reprezentacyjnej drużyny tego Zrzeszenia we wszystkich dyscyplinach sportu.

Na uwagę zasługują wyniki Gralki (Górnik Zabrze) w biegu na 400 m ppl — 57,3, który jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Polsce i rekordem okr. śląskiego.

W eliminacjach w podnoszeniu ciężarów wzięło udział 79 zawodników. W w. średniej Wójcik (Górnik Wałbrzych) ustanowił nowy rekord Polski w trójboju olimpijskim, uzyskując 272,5 kg. Poprzedni rekord Polski wynosił 269 kg.

W lidze szczypiorniaka Budowl. (Chorzów) Ogniwo (Kraków) 13:6

W ostatnim, zaległym meczu o mistrzostwo grupy południowej Ligi szczypiorniaka, Budowlani pokonali Ogniwo 13:6 (6:2).

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Thiel — 6, Latka — 3, Faber i Gajdzik po 2, dla pokonanych: Ciesielski — 2, Laska, Wasilewski, Pacula i Krupa po 1.

44

Bolesław Prus

LALKA

Stanisław Wokulski, bogaty kupiec galanteryjny, został zaproszony w pierwsze święto wielkanocne na śniadanie do hrabiny Karolowej, ciotki panny Izabeli, którą spotkał przy „wyścigach" bogatego parwenjusza w salonach warszawskiej arystokracji.

— Zaprosiła go gospodyni — odparł książę.

— Nie mam przesądu co do kupców — ciągnął dalej hrabia — ale ten Wokulski, który zajmował się dostawą w czasie wojny i zrobił na niej majątek...

— Tak... tak... — przerwał książę. — Ten rodzaj majątków bywa zwykle niepewny, ale za Wokulskiego ręczę. Hrabina mówiła ze mną, a ja zapytywałem oficerów, którzy byli na wojnie, między innymi mojego siostrzeńca. Otóż, o Wokulskim było jedno zdanie, że dostawa, której się on dotknął, była uczciwa. Nawet żołnierze, ile razy dostali dobry chleb, mówili, że musiał być pieczony z mąki od Wokulskiego. Więcej hrabiemu powiem — ciągnął książę — że Wokulski, który swoją rzetelnością zwrócił na siebie uwagę osób najwyżej położonych, miewał bardzo ponętne propozycje. W styczniu tego roku dawano mu dwakroć sto tysięcy rubli tylko za firmę do pewnego przedsiębiorstwa i nie przyjął.

Hrabia uśmiechnął się i rzekł:

— Miałby więcej o dwakroć sto tysięcy rubli...

— Miałby, ale nie byłby dziś tutaj — odparł książę i kiwnąwszy głową hrabiemu odszedł.

— Stary wariat — szepnął hrabia, pogardliwie spoglądając za księciem.

W trzecim salonie, dokąd wszedł z hrabiną Wokulski, znajdował się bufet, tudzież mnóstwo większych i mniejszych stolików, przy których dwójkami, trójkami, nawet czwórkami siedzieli zaroszeni. Kilku służących rozmosiło potrawy i wina, a dyrygowała nimi panna Izabela, widocznie zastępując gospodynię. Miała na sobie bladoniebieską suknię i wielkie perły na szyi. Była tak piękna i tak majestatyczna w ruchach, że Wokulski patrząc na nią skamieniał.

„Nawet marzyć o niej nie mogę!..." — pomyślał z rozpaczą. Jednocześnie we framudze okna spostrzegł młodego człowieka, który był wczoraj na grobach, a dziś siedział sam przy małym stoliczku nie spuszczając oka z panny Izabeli.

„Naturalnie, że ją kocha!" — myślał Wokulski i doznał takiego wrażenia, jakby owinął go chłód grobu.

„Jestem zgubiony" — dodał w duchu.

Wszystko to trwało kilka sekund.

— Czy widzisz pan tę starustkę między biskupem i jenerałem? — odezwała się hrabina. — Jest to prezesowa Zasławska, moja najlepsza przyjaciółka, która koniecznie chce pana poznać. Jest panem bardzo zajęta — ciągnęła hrabina z uśmiechem — Jest bezdzietna i ma parę ładnych wnuczek. Zróżdże pan dobry wybór!... Tymczasem przypatrz się jej, a gdy ci panowie odejdą, przedstawię pana. A... książę...

— Wiem panią — odezwał się książę do Wokulskiego. — Kuzynka pozwoli?...

— Bardzo proszę — odparła hrabina. — Macie tu panowie wolny stolik... Ja opuszczę was na chwilę...

Odeszła.

— Siądźmy, panie Wokulski — mówił książę. — Wybornie zdarzyło się, przyznać mam do pana ważny interes. Wyobraź pan sobie, że paliskie przyłoży wywołały wielki zepłoch między naszymi bawełnianymi fabrykantami... Wszak dobrze powiedziałem — bawełnianymi?... Oni utrzymują, że pan chce zabić nasz przemysł... Czy istotnie konkurencja, którą pan stwarza, jest tak groźna?...

— Mam wprawdzie — odparł Wokulski — u moskiewskich fabrykantów kredyt do wysokości trzech, nawet czterech milionów rubli, ale jeszcze nie wiem, czy pójdą ich wyroby.

— Straszna!... Straszna cyfra! — szepnął książę. — Czy nie widzisz pan w niej istotnego niebezpieczeństwa dla naszych fabryk?

— Ach, nie. Widzę tylko nieznaczne zmniejszenie ich kolosalnych dochodów, co zresztą mnie nie obchodzi. Ja mam obowiązek dbać tylko o własny zysk i o taniość dla nabywców; nasz zaś towar będzie tańszy.

— Czy jednak rozważyłeś pan tę kwestię jako obywatel?... — rzekł książę ściskając go za rękę. — My już tak niewiele mamy do stracenia...

— Mnie się zdaje, że jest to dość po obywatelsku dostarczyć konsumentom tańszego towaru i złamać monopol fabrykantów, którzy zresztą tyle mają z nami wspólnego, że wyzyskują naszych konsumentów i robotników.

— Tak pan sądzisz?... Nie pomyślałem o tym. Mnie zresztą nie obchodzą fabrykanci, ale kraj, nasz kraj, biedny kraj...

— Czym można panom służyć? — odezwała się nagle zbliżywszy się do nich panna Izabela.

Książę i Wokulski powstali.

— Jakże jesteś dziś piękna, kuzynko — rzekł książę ściskając ją za rękę. — Żałuję doprawdy, że nie jestem moim własnym synem... Chociaż — może to i lepiej! Bo byłbyś mnie odrzucił, co jest prawdopodobne, byłbym bardzo nieszczęśliwy... Ach, przepraszam!... — spostrzegł się książę. — Pozwolisz, kuzynko, przedstawić sobie pana Wokulskiego. Dzielny człowiek, dzielny obywatel... to ci wystarczy, wszak prawda?...

— Mam już przyjemność... — szepnęła panna Izabela odpowiadając na ukłon.

Spojrzał na wspaniał jej w oczy i dostrzegł takie przerażenie, taki smutek, że go znowu opanowała desperacja.

„Po com ja tu wchodził?..." — pomyślał.

Spojrzał na framugę okna i znowu zobaczył młodego człowieka, który ciągle siedział sam nad nietkniętym talerzem zasłaniając oczy ręką.

„Ach, po com ja tu przyszedł, nieszczęśliwy..." — myślał Wokulski czując taki ból, jakby mu serce wyrywano kleszczami.

— Może pan choć wina pozwoli? — pytała panna Izabela, przytrząsując mu się ze zdziwieniem.

— Co pani każesz — odparł machinalnie.

— Musimy się lepiej poznać, panie Wokulski — mówił książę. — Musisz pan zbliżyć się do naszej sfery, w której, wierz mi, są rozumy i szlachetne serca, ale — brak inicjatywy...

— Jestem dorobkiewiczem, nie mam tytułu... — odparł Wokulski chcąc cośkolwiek odpowiedzieć.

— Przeciwnie, masz pan... jeden tytuł: pracę, drugi: uczciwość, trzeci: zdolności, czwarty: energię... Tych tytułów nam potrzeba do odrodzenia kraju, to nam daj, a przyjmiemy cię jak... brata...

Zbliżyła się hrabina.

— Pozwoli książę?... — rzekła. — Panie Wokulski...

Podała mu rękę i poszli obaj do foteli prezesowej.

— Oto jest, prezesowo, pan Stanisław Wokulski — odezwała się hrabina do starustki, ubranej w ciemną suknię kosztowne koronki.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Należy wychowywać

Poruszony przez nas problem zachowania się młodzieży szkolnej w tramwajach — nie pozostał bez echa. Artykułem naszym zainteresowało się Kuratorium Okręgu Szkolnego i w okólniku do szkół zaleciło wychowawcom zaznajomienie młodzieży z przepisami ruchu publicznego i ze skutkami, jakie mogą wyniknąć w wypadku niestosowania się do tych przepisów.

Inicjatywę Kuratorium witamy z dużym zadowoleniem, zwłaszcza, że wspomniany okólnik zaleca omawianie tych zagadnień również na zebraniach komitetów rodzicielskich.

Oczywiście, na tym okólniku musi istnieć echo współpraca szkoły z domem. Nawet najsurowsze kary w szkole nie wiele pomogą, jeżeli rodzice nie pouczą swoich pociech, że wskakiwanie do wozów tramwajowych i wyskakiwanie z nich naraża na kalectwo, a niejednokrotnie i na śmierć.

Duże pole do działania na tym odcinku ma przed sobą również Zw. Harcerstwa Polskiego i Zw. Młodzieży Polskiej. Obie te organizacje powinny zająć się pomyślaną na szeroką skalę akcją uświadamiającą wśród młodzieży. Współdziałanie szkoły, domu i organizacji młodzieżowych w tym zakresie da na pewno dobre wyniki.

Tuwicz

Autobus „E" nie kursuje

Z powodu złej nawierzchni na trasie Pilczyce-Pracze Odrzańskie, z godzin 26 bm. wstrzymany zostaje autobus „E", kursujący na linii Pilczyce — Maślice — Pracze Odrzańskie.

Zarządzenie MKZ wywoła niewątpliwie liczne skargi mieszkańców wspomnianych osiedli, którzy wskutek zaniedbania miejskiego oddziału drogowego pozbawieni zostaną, nie wiadomo na jak długi okres, komunikacji ze śródmieściem.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ Zjazd Miejski ZMP odbędzie się w dniach 24 i 25 października. W związku z tym delegaci z terenu miasta zelosza się po odbiór mandatów oraz zwolnień z pracy i nauki w dniach od 20 bm. w Zarządzie Miejskim ZMP, z godzinach od 16 do 21.

■ Miedzyuczelniany Komitet Wykonawczy ZSL komunikuje, że zebranie Koła ZSL przy Uniwersytecie odbędzie się dn. 21 bm. o godz. 19-tej, w sali na przy ul. Norwida 25.

■ Kierownik artystyczny Państw. Teatrów Dolnośląskich, Henryk Szletyński, udaje się jasnołotem do Londynu, by zwiać tam udział w międzynarodowej konferencji na temat „Aktorzy i reżyserzy".

■ Koło SD Piekarzy zawiada mia, że egzamin szkoleniowy odbędzie się dn. 21 bm. o godz. 15-tej w lokalu przy ul. Podwale Świdnickie 18.

■ Zebranie koła Ligi K biet przy Zw. Renc. ZUS odbędzie się dn. 22 bm. o godz. 17-tej w lokalu przy ul. Joanitów 14.

■ Odwołane zostaje zebranie grzodownie LK, zapowiedziane na dzień dzisiejszy.

■ KU ZSP Uniwersytetu informuje, że w bieżącym roku godziny bratniackie czekowane nie nie będą.

■ Na najbliższym posiedzeniu naukowym Polsk. Tow. Geograficznego dr. T. Ładogórski wygłosi referat pt. „Polska kartografia historyczna, jej dorobek i zadania". Posiedzenie odbędzie się dn. 22 bm. o godz. 18 w sali Instytutu Geograficznego.

■ Dodatkowe wpisy do sekcji mandolinistów odbędą reprezentacyjny zespół pieśni i tańca przy Zarz. Woj. ZMP. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz w godzinach od 16-tej do 20-tej, w gmachu ZW. ZMP, ul. Stalingradzka 8a.

■ Odprawa przewodniczących organizacyjnych C. S. Z. M. P. oraz kolektywu dzielnicowego III Dzielnicy ZMP odbędzie się dn. 20 bm. o godz. 18.

■ Księgarnie otworzył „Dom Książki" na Sesolnie, przy ul. Olszewskiego 6. Księgarnia jest dobrze zaopatrzona.

■ Zamknięta została dla ruchu kołowego ulica Mariana Buczka, z powodu remontu dwóch budynków.

■ Poidełko otrzymają wreszcie robotnie na Rynku. Zajmie się tym Tow. Ochrony Zwierząt.

■ Prawdopodobnie już 26 bm. „dziewiątka" zmieni częściowo trasę i będzie przejeżdżała ulicami Piotra Skargi i Kołłątaja.

Korespondenci mieszkańców donoszą:

Chrońmy chudniki przed dewastacją

Sprawa na pozór błaha, jednak ważna. Chodzi o nasze wrocławskie chodniki, których stan zawiast się poprawiać — ulega stałemu pogorszeniu i to z winy nas samych. Szukajmy więc winnych.

Winni są bodajże w każdej rodzinie. Najgorszymi szkodnikami chodników są zwłaszcza dzieci, które zamiast bawiąc się samopas na ulicach. Korzystając z tolerancji rodziców i opiekunów, wyrywają z chodników drobne kloki kamiennej mozaiki chodnikowej i stawiają sobie z nich domki lub po prostu rzucają je na głowy przechodniów w razie dość częstych sporów.

Rodzice oczywiście są zadowoleni, że ich pociechy bawią się samodzielnie i nie dokuczają. A że rozbierają chodnik, to drobnostka, to przecież dzieci.

Niektórzy rodzice dziwnie objawiają swoją miłość do dzieci. Uważają, że jest ona tym większa, im więcej pozwala się dzieciom na wszystkie zachcianki. Nie zdają sobie sprawy, że takie wychowanie wypacza charaktery.

Wyrzucmy więc wszystkich rodziców i nierodziców, by w interesie dobrego pojętego obywatelskiego wypowiedzieli bezwzględną walkę niszczeniu chodników.

Szkoda, że władze miejskie nie wydały jeszcze odpowiednich zarządzeń ochronnych w tym względzie. Należało by wskładać kary mandatowe i to dość surowe na rodziców tych dzieci, które niszczą chodniki. W razie zaś nieujawnienia sprawcy, niech odpowiadają wszyscy mieszkańcy domu, przy którym zniszczono chodnik. Jest to bowiem nasze wspólne dobro.

Stanisław Sebastyański

WROCŁAW

ORZZ zawiadamia:

Można jeszcze otrzymać skierowanie na wczasy turystyczne

Pracownicy wielu wrocławskich zakładów i instytucji zajęta się na stosunkowo niewielkie ilości skierowań na wczasy przydzielonych dla ich placówek. Tymczasem Referat Wczasów ORZZ dysponuje jeszcze pewną ilością miejsc na wczasy turystyczne, krajoznawcze i wysokogórskie w Kotlinie Jeleniogórskiej i w Karkonoszach oraz na turystyczne wczasy wodne na statku wiślanym „Bałtyk".

Uczestnicy wczasów krajoznawczych rozpoczynają wędrówki od Szklarskiej Poręby (4 dni) poprzez Przesieka (5 dni) i Bierutowice (5 dni). Uczestnicy zaś wczasów wysokogórskich zaczynają od Karpacza (3 dni) poprzez Przedwcz Karkonoską (schronisko „Odro dzenie") 3 dni, Hałę Szrenicką (5 dni) i Sobieszów (3 dni). Z każdej bazy będą organizowane niezbyt forsowne wycieczki kol pod kierownictwem przewodników FWŁ.

Po skierowanie i bliższe informacje należy zwracać się bezpośrednio do Referatu Wczasów przy ORZZ (ul. Mazowiecka 1 p), przy czym należy przedłożyć: świadectwo lekarskie, zaświadczenie koła związkowego i zakładu pracy o przyznaniu urlopu i wysokości uposzenia.

Odnośnie wczasów leczniczych, z przykrością stwierdzamy, że sprawdziły się nasze przewidywania sprzed kilku miesięcy, kiedy to nawoływaliśmy do korzystania z nich. Dziś okazuje się, że zgłoszeń jest więcej niż wolnych miejsc, a tymczasem bezpowrotnie przepadły miejsca niewyższkane w marcu, kwietniu i maju.

Dlaczego przepadły — na to pytanie odpowiedział robotnik „Pafawagu" Marian Gawryszuk, który zgłosił się w tych dniach po przekaz.

— Mnie tam wszystko jedno, w jakim miesiącu pojadę, byleby tylko mógł się leczyć. Lekarz zakładowy nie dawał mi wcześniej skierowania na komisje lekarską, to jakże mogłem na wczasy jechać w maju czy w marcu?...

Stosunkowo dużo zapotrzebowań na wczasy lecznicze na pływa z „Pafawagu". Niestety tamtejszy referat personalny naraża robotników na niepotrzebne wędrówki do ORZZ, ponieważ nie wypełnia odpowiednio kwestionariuszy wczasowych, z reguły pomijając wymienienie wysokości uposażenia pracownika i potwierdzenia przyznania mu urlopu.

(Wac)

111 budynków w naprawie

Kapitalny remont domów mieszkalnych rozpoczęło Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane

Przy wielu ulicach wrocławskich, a szczególnie przy ul. Prądzyńskiego, Komuny Paryskiej, Traugutta, Sienkiewicza i Prusa widnieje siatka rusztowań, założonych na budynkach mieszkalnych. Na chodnikach, a nieraz i pośrodku ulicy widzimy podręczne składy wapna, cementu i konstrukcji żelaznych.

To pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-Remontowego przystąpili do kapitalnego remontu domów mieszkalnych. W tej chwili do prowadza się do porządku 111 budynków spośród 150, które mają być wykończone w bieżącym roku (jak zapewnia kierownictwo MPBR, na dwa miesiące przed terminem).

MPBR otrzymało na remont pół miliarda złotych z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Obiekty remontowane typuje MRN w porozumieniu z Zarządem Nieruchomości Miejskich.

MPBR prowadzi również roboty budowlane przy 49 ogólnokształcących szkołach wrocławskich; m. in. remontuje się szkoły Nr 6 przy ul. Gołkiełkej, przy ul. Kościuszki, Frajewskiego i in. Prace muszą być wykonane do 1 września, kiedy młodzież powróci z wakacji do nauki.

Ostatnio tempo pracy w MPBR znacznie wzrosło. Przyczynia się do tego walka prze strzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy na budowach. Dla ilustracji: warto wspomnieć, że samowolne opuszczenia dniówek wyrażały się jeszcze do niedawna cyfrą 150 w ciągu dnia, obecnie rejestruje się 7 do 8 opuszczeń dniówek bez usprawiedliwienia. Poprawa znacznie, jednak sytuacja na tym odcinku nie przedstawia się jeszcze zadawalająco i MPBR będzie zmuszone wyciągnąć konsekwencje w stosunku do winnych samowolnego opuszczania pracy.

W ostatnim okresie odeszli samowolnie z pracy robotnicy: Piotr Stelmach, Józef Mlynek, Kurt Fuzy, Horst Szpigiel i Alfred Kabat. Sprawy ich w tych dniach będą oddane do prokuratora. (Wac)

W trosce o bibliotekę

WRN nakazuje wykorzystanie kredytów

W związku z notatką, która ukazała się w „Słowie" pt. „Trzeba usprawnić działalność Bibliotekę Miejską na Krzykach", podajemy do wiadomości doniosłą uchwałę Wojewódzkiej Rady Narodowej, dotyczącą kredytów dla bibliotek i uzupełnienia regulaminu bi blotecznego:

„Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, w związku z poważnymi szkodami politycznymi, jaki ponosi teren z powodu nieużytkowania kredytów na zakup książek w bibliotekach samorządowych, oraz co na tym idzie niemożności dotarcia do czytelnika książek o tematyce bliskiej klasie robotniczej — poleca Prezydium MRN i PRN (m. wydz) dopilnowania rozprowadzenia w oznaczonym terminie kredytów na uzupełnienie księgozbiorów w bibliotekach samorządowych i powiadomienie WRN o sposobie wykonania powyższego.

Jednocześnie Prezydium WRN poleca wprowadzić poprawkę do regulaminu biblioteczneego następującej treści: „Czytelnik może wypożyczać zasadniczo jedną książkę, lecz na żądanie biblioteka wypożycza 2-ga książkę z zakresu literatury polityczno-społecznej lub popularno-naukowej".

Sądzimy, że uchwała ta przyczyni się w dużym stopniu do usprawnienia zaopatrywania bibliotek, które niejednokrotnie nie nakończnowały jak na leży tylko dlatego, że przepro wadzały zakupy i uzupełnienia księgozbiorów w ostatniej chwili. Biblioteki powinny zaopatrywać się w nowości regularnie, co miesiąc, szczególnie w książki z dziedziny polityczno-społecznej.

Pogotowie Ratunkowe nie wydaje zaświadczeń

o niezdolności do pracy

Pogotowie Ratunkowe (tel. 24-24 i 31-31) czynne jest przez całą dobę dla wypadków nagłych. Przy Pogotowiu lekarskim (ul. Mikołaja Reja 13) czynne jest ambulatorium od godz. 13 do 8 rano.

Pogotowie dokonuje przewozu chorych od godz. 8-ej rano do 20-ej — na skierowania (w nocy jedynie w wypadkach ostrych).

Na skierowaniu od lekarza musi być zaznaczone „casus urgens".

Lekarze dyżurni Pogotowia nie są upoważnieni i nie mają potrzeby wydawania zaświadczeń o niezdolności do pracy, wystawiają natomiast zaświadczenie o interwencji (czy była konieczna, czy nie). Poświadczenie to dotyczy jedynie czasokresu wezwania Pogotowia i nie może być uważane za zwolnienie z pracy, które wydaje jedynie lekarz uprawniony. To samo dotyczy pracy ambulatorium Pogotowia Ratunkowego. We wszystkich Ośr. Leczniczych, ambulatoriach szpitalnych i przyfabrycznych winny być, oprócz po wyższej informacji, wyposażone zawiadomienia o dyżurach świątecznych lekarskich dla pracujących w dni świąteczne.

Tragiczny wypadek w Zakrzowie

Dwie ofiary kąpieli

Mimo licznych ostrzeżeń w prasie i w miejscach przeznaczonych do kąpieli, nadal notujemy wypadki utonięć, wskutek nieostrożności lub brawury kąpiących się.

W ub. niedzielę w Zakrzowie Wrocławskim zaginęli kąpieli w basenie, głębokim około 3 m. 15-letni Henryk Jończyk, uczeń i 20 letni Edward Wika (zam. Zakrzów Wrocławski, ul. Gen. Żymierskiego).

W pewnej chwili Jończyk, oddaliwszy się od brzegu, zaczął tonąć. Na krzyk chłopca pośpieszył mu z pomocą jego kolega Wika, który nie posiada jac jednak umiejętności ratowniczych, został schwytany przez tonącego i wkrótce obaj poszli na dno.

Poszukiwania, poczynione przez trzech członków straży pożarnej z miejscowej fabryki kartonaży, doprowadziły do wydobycia z basenu ofiar kąpieli. (y)

Śladem naszych artykułów

Poprawę w kantorach przyjęć

zapowiada Dyrekcja Przemysłu Miejscowego

W odpowiedzi na nasz artykuł, dotyczący złych warunków pracy w kantorach przyjęć pralni i farbiarni DPM, otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

„Wasz drugi z kolei artykuł o niedomaganiach w kantorach naszej pralni jest również pełen słuszności. Na marginesie w formie wyjaśnienia podajemy, że prowadzenie pralni nie leży w naszych planach. Pralnie jesteśmy nastawieni wyłącznie na przemysł produkcyjny. Toteż od dłuższego czasu prowadzimy pertraktacje w celu przekazania tej placówki".

Co zaś do złych warunków pracy i urządzeń kantorów, DPM wyjaśnia, że otwierała te placówki pośpiesznie. „Dyrekcja, rozszerzenie sieci i postawienie kantorów na odpowiednim poziomie, powstawia ob. Hurotczykowi, który jednak nie wywiązał się ze swoich obowiązków".

W zakończeniu list DPM ponownie zapewnia, że zajmie się obecnie problemem pralni i kantorów, by nie przysparzały one dalszych kłopotów wrocławianom.

Zamykając dyskusję na temat pralni i farbiarni DPM, jesteśmy pewni, że Dyrekcja Przem. Miejscowego dotrzyma słowa. (Wac)

widowiska i imprezy

Teatry

WIELKI I KAMERALNY — nieczynne.

MŁODEGO WIDZA, godz. 17 — „Okno w lesie".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI, godz. 19,30 „Rodzina Blank".

Wystawy

WYSTAWA PRZYRODNICZA w Miasteczku Harcerskim — Park Kultury.

WYSTAWA SZTUKI DZIECKA — w Muzeum Państw., Pl. Piaskowskiego.

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — w Ratuszu

MUZEUM PAŃSTWOWE — Urząd Wojewódzki.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Powrót Tarzana" (amer.), godz. 16,30, 18,30 i 20,30.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 „Kłopoty Referenta Trasiek" (czesk.) godz. 16, 18,15 i 20,30.

„WARSZAWA", ul. Kościuszki 79 „Rozgrzeszenie Piotr" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„PAWILON", Park Kultury „Salwiat Wodz Baszkirów" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 123 „Artiska" (radz.), godz. 16,30, 18,45 i 21.

„PIONIER", ul. Stalina 71, „Dzieci, jednego pułku" (radz.) godz. 15 i 17, — Aktualności codzienne godz. 19, 20 i 21: „Torpedo — Dynamo", „Nasza Technika", „Wietrzenie skał".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Odcień w Europie" (węgier.) godz. 16, 18,15 i 20,30.

„FAMA", Bol. Krzywoustego 286 „Spotkałem nad Łabą" (radz.), czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele o godz. 20.

„ATLANT", ul. Olszewskiego 15 — „Świat się śmieje" (radz.), godz. 20,30.

„POPLASTKÓW, ul. Stalingradzka 54 — wyświetla codz. godz. 9—21: „Kapo".

OGNIO-ZOOLOGICZNY — ul. Wróblewskiego, otwarty codz. od godz. 9—19.

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą", Stalina 87

„Słoneczna" — rogatka Trzebnicka 12

„Mikołajem", Mikołaja 46

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO — dziś w II Klinice Chir., ul. Curie-Skłodowskiej 66 (tel. 37-38).

Mówimy o naszym mieście

Aktywne koło LK

Wśród istnej żżungli wymar łych ruin jedyną wyspą życia i pracy na pewnym odcinku ul. Powstańców Śl. koło piękn budynków ZUS, szpitala Ubezpieczalni Społecznej i Szkoły Pielęgniarsko-Położniczej. Dokoła nie ma żadnego sklepu, żadnej spółdzielni, ba, nawet żadnego kioska z gazetami i papierosami. Najbliższe punkty handlu uspołecznionego znajdują się aż na ul. Świerzewskiego, a więc stosunkowo odległe.

Z prawdziwym też uznaniem i ze zdumieniem, po dłuższej nieobecności w gmachu ZUS spotrzegłem w jego holu przy oknie kiosk z wyraźnym napisem „Liga Kobiet". Oszklone szafki wypełnione są papierosami i słodyczami. Obok — bateria butelek z piwem, limoniadą i wodą mineralną, apteczka kompki z wodą i szczoteczkami, a wreszcie duży stół pokryty gazetami, tygodnikami i nie więcznikami.

Kiosk ten powstał jako czyn 1-majowy Koła Ligi Kobiet ZUS-a. W tych specyficznych warunkach ma on wyjątkowe znaczenie nie tylko dla pracown. Zakł., mogących zaopłoić prasowienie i płód oraz kupić przetrwę bez straty czasu, ale i dla chorych szpitalnych, zaopatrujących się chętnie w tym kiosku.

Żywe i wyjątkowo czynne koło Ligi Kobiet ZUS wiąwnia wszędzie tę swoją żywotność. Na każdym odcinku działalność ci Zakładu natrafiamy zawsze na rękę kobiecą, co jest jednoznaczne tam z Ligą Kobiet.

Kącik przyjaźni polsko-radzieckiej w ZUS jest chyba jednym z najładniejszych w mieście. Ścienna gazetka wśród nie od parody: jest zawsze ak tualna. W świetlicy można przejrzeć całą prasę kobiecą. Często organizuje się w ZUS odczyty, pogadanki, imprezy artystyczne, zawsze staranne przemyślane i na dobrym poziomie artystycznym.

Teraz w okresie przedwakacyjnym, pracę przeszła przygotowawcza do wystania dzieci pracowników ZUS na kolonie do Kotliny. Zbiórka kobiet wydaje się w ZUS dokładnością pracy.

Członkinie LK noszą w ten wielki warsztat pracy zespołowej kobiecą, uspołecznioną gospodarność i opiekuńczość.

Realizują słowa Lenina: „Nie ma budowy socjalizmu, bez współudziału kobiet".

Emzet

Mały Muchobór czeka na sklep spożywczy

Mały Muchobór, kolonia zamieszkała wyłącznie prawie przez pracowników „Pafawagu" ZTS-a, liczy 3,5 tysiąca mieszkańców. Na terenie tej kolonii nie ma dotychczas ani jednego sklepu spożywczego. Mieszkańcy Małego Muchoboru, chcąc kupić jakikolwiek artykuł pierwszej potrzeby, muszą odbywać podróż do Nowego Dworu.

W Muchoborze Małym są odpowiednie pomieszczenia na sklep spożywczy, m. in. przy ul. Kanadyjskiej. W ubiegłym roku znajdował się tam sklep prywatny. Lokal wymaga tylko małego remontu.

Drugi lokal przy ul Norwescki 23, jest obszerniejszy, ale wymaga większego remontu. Może MHD pomoże mieszkańcom Muchoboru w tej sprawie?

Korespondenci mieszkańców donoszą:

Chrońmy chudniki przed dewastacją

Sprawa na pozór błaha, jednak ważna. Chodzi o nasze wrocławskie chodniki, których stan zamiast się poprawiać — ulega stałemu pogorszeniu i to z winy nas samych. Szukajmy więc winnych.

Winni są bodajże w każdej rodzinie. Najgorszymi szkodnikami chodników są zwłaszcza dzieci, które zamiast bawiąc się samopas na ulicach. Korzystając z tolerancji rodziców i opiekunów, wyrywają z chodników drobne klocki kamiennej mozaiki chodnikowej i stawiają sobie z nich domki lub po prostu rzucają je na głowy przechodniów w razie dość częstych sporów.

Rodzice oczywiście są zadowoleni, że ich pociechy bawią się samodzielnie i nie dokuczają. A że rozbierają chodnik, to drobnostka, to przecież dzieci.

Niektórzy rodzice dziwnie objawiają swoją miłość do dzieci. Uważają, że jest ona tym większa, im więcej pozwala się dzieciom na wszystkie zachcianki. Nie zdają sobie sprawy, że takie wychowanie wypacza charaktery.

Wyrzucmy więc wszystkich rodziców i nierodziców, by w interesie dobrze pojętego obowiązku obywatelskiego wypowiedzieli bezwzględną walkę niszczeniu chodników.

Szkoda, że władze miejskie nie wydały jeszcze odpowiednich zarządzeń ochronnych w tym względzie. Należało by wskładać kary mandatowe i to dość surowe na rodziców tych dzieci, które niszczą chodniki. W razie zaś nieujawnienia sprawcy, niech odpowiadają wszyscy mieszkańcy domu, przy którym zniszczono chodnik. Jest to bowiem nasze wspólne dobro.

Stanisław Sebastyański

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 16/11. Telefony: 27-34, 27-83, 34-46. Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ofw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja fotografiów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. P-13512

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. mies.; zamiejscowa: z przesyłką pocztową 132 zł mies. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch", konto PKO VIII-1853.